



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

BEZPŁATNY DODATEK
PRZYGOTOWANY Z OKAZJI 40. ROCZNICY
POWSTANIA SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ
WE WSPÓŁPRACY Z ODDZIAŁEM INSTYTUTU
PAMIĘCI NARODOWEJ WE WROCŁAWIU

Czwartek 9.06.2022

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



Najodważniejsi z odważnych

NAJODWAŻNIEJSI Z ODWAŻNYCH

Dzielni, pryncypialni, znakomicie zakonspirowani – ludzie Solidarności Walczącej byli solą w oku reżimowej bezpieki. Z czasem stali się niewygodni także dla tych, którzy wybrali kompromis z komunistami.

KAROL NAWROCKI,
Instytut Pamięi Narodowej



Dr Karol Nawrocki,
prezes IPN

Był sobotni wieczór 28 lutego 1987 roku, gdy pod budynkiem Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni rozległ się potężny huk. W koszu na śmieci eksplodował ładunek wybuchowy domowej konstrukcji. „Wskutek wybuchu zniszczeniu uległy szyby drzwi wejściowych oraz szyby okienne w pomieszczeniach partyjnych” – zanotowali później esbecy. Nikt nie zginął ani nie został ranny, ale o to właśnie chodziło. Brawurowa akcja Romana Zwiercana miała nastraszyć władzę i być demonstracją siły podziemia.

Podłożenie bomby pod gmachem partyjnym to jedno z najbardziej spektakularnych przedsięwzięć Solidarności Walczącej. Ta podziemna struktura kierowana przez Kornela Morawieckiego była znieprawiona i szczególnie zaciekle zwalczana przez władze Polski „ludowej”. Służba Bezpieczeństwa pisała w roku 1986, że SW „jest organizacją o programie ekstremistycznym, zdecydowanie antykomunistycznym”. Te epitety to w istocie niezamierzona pochwała ludzi, którzy z czerwona dyktaturą nie zamierzali iść na kompromisy. Oni nie chcieli reformować gnijącego systemu. Mieli ambicję go obalić – i odbudować prawdziwie wolną Polskę.

Wszystko zaczęło się 40 lat temu – wiosną 1982 r., krótko przed szóstą miesięcznicą stanu wojennego, czyli wojny wypowiedzianej własnemu narodowi przez ekipę Wojciecha Jaruzelskiego. W Regionalnym Komitecie Strajkowym – podziem-

nym kierownictwie dolnośląskiej Solidarności – narastały różnice między przewodniczącym Władysławem Frasyniukiem a Komelem Morawieckim. Konflikt dwóch silnych osobowości podsycił spory o metody działania. Frasyniuk był m.in. zwolennikiem comiesięcznych strajków w zakładach pracy. Grupa Morawieckiego słusznie uważała, że to niepotrzebne narażanie ludzi na represje – i że skuteczniejsze będą demonstracje uliczne. 1 czerwca 1982 r. Morawiecki opuścił RKS, a już kilka dni później (z datą 13 czerwca) wydał pierwszy numer podziemnego pisma „Solidarność Walcząca”. Od jego tytułu nowa organizacja zaczerpnęła wkrótce swą nazwę.

Serce SW także w kolejnych latach biło we Wrocławiu. Ale prężne ośrodki powstały również w innych regionach: Trójmieście (gdzie działali m.in. Andrzej Kołodziej, Ewa Kubaśiewicz i Małgorzata Zwiercan), Katowicach (Janina Jadwiga Chmielowska) czy Poznaniu (Maciej Frankiewicz). Z organizacją związało się z czasem 3-4 tys. osób. Solidarność Walcząca miała znakomity system druku i kolportażu, własne audycje radiowe, a nawet kontrwywiad. Bezpieka – mimo zaangażowania pokaznych sił i środków – długo biła głową w mur. Dość powiedzieć, że Kornel Morawiecki skutecznie unikał aresztowania aż do listopada 1987 r.

Historia SW to wielotyśne demonstracje uliczne, spektakularne akcje jak ta Zwiercana – ale także poważny dorobek programowy. Rzeczpospolita Solidarna, którą postulował Kornel Morawiecki, to wizja bliska choćby późniejszej idei Polski solidarności Lecha Kaczyńskiego – i aktualna do dziś. Nader trafne okazały się diagnozy formułowane przez ludzi SW pod koniec lat 80., gdy ostrzegali przed uwłaszczeniem komunistycznych elit i zamiast kontraktu z PZPR domagali się wyborów w pełni wolnych. To jednak nie był dobry czas dla ideowców. W okresie „okrągłego stołu” i w kolejnych miesiącach SW była marginalizowana nie tylko przez komunistów, lecz także przez Wałęsowską Solidarność. Dziś, w czwartej dekadzie wolnej Polski, najwyższy czas oddać hołd niekwestionowanemu bohaterowi. ■



Skrzyżowanie ul. Pereca z ul. Lwowską we Wrocławiu w czasie manifestacji w dniu 13 VI 1982 r.



Ulica Piaskowa we Wrocławiu, na murze widoczny symbol Solidarności Walczącej: litera „S” połączona z kotwicą charakterystyczną dla znaku Polski Walczącej

FOT. MIKOŁAJ BULIAK (IPN)

FOT. WITOLD SZWIEB

FOT. JACEK BOHDANOWICZ

JAK RODZIŁA SIĘ SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Z datą 13 czerwca 1982 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Solidarność Walcząca”, wtedy Polacy mieli pierwszą okazję zetknąć się z tą nazwą. Przez kolejne 8 lat kojarzyła się ona przede wszystkim z bezkompromisową walką z reżimem komunistycznym.

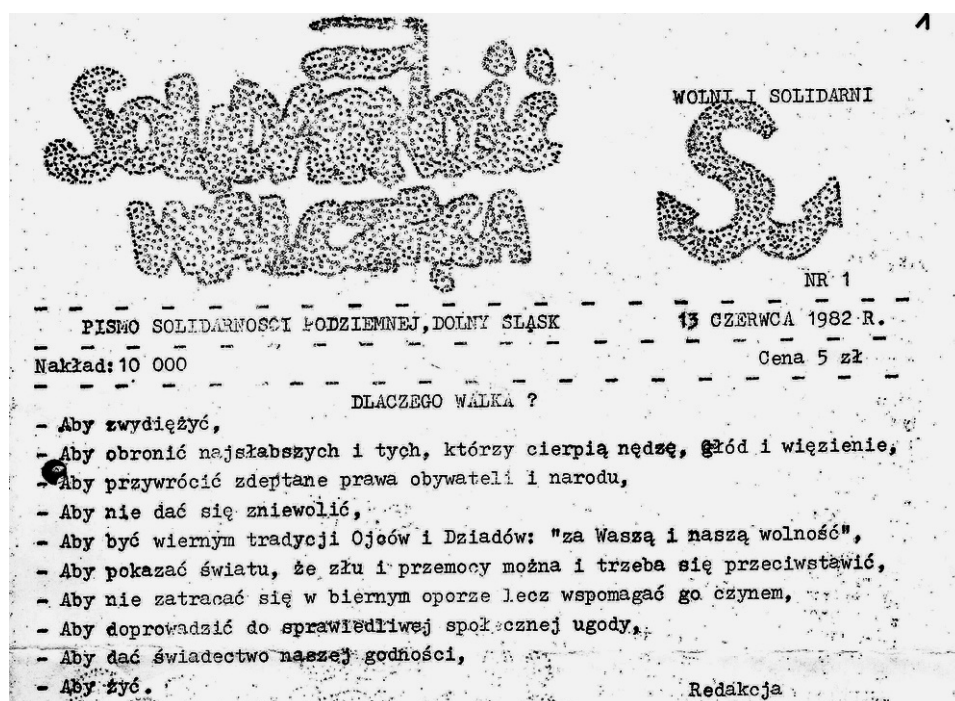
KAMIL DWORACZEK,
Oddział IPN we Wrocławiu

Osobą numer jeden w Solidarności Walczącej był Kornel Morawiecki. Człowiek z dużym doświadczeniem opozycyjnym sięgającym roku 1968. Morawiecki był bardzo aktywny już w latach 70. jako wydawca „Biuletynu Dolnośląskiego”, jednego z ważniejszych wrocławskich pism niezależnych. Już wówczas skupił wokół siebie grono współpracowników: redaktorów i drukarzy, na których mógł liczyć także i w późniejszych latach. Po powstaniu „Solidarności” w 1980 r. włączył się w jej działalność. Jego nazwisko rozślawiły wówczas dwa wydarzenia. Jesienią 1981 r. został on aresztowany z powodu zamieszczenia na łamach „Biuletynu Dolnośląskiego” dwóch odezwo rosyjskiej organizacji emigracyjnej adresowanych do Polaków oraz żołnierzy sowieckich. W obronie Morawieckiego „Solidarność” w całym regionie zapowiedziała protesty, co doprowadziło do jego zwolnienia z aresztu. Niemniej odbyło się kilka rozpraw przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu, które przyczyniły się do wzrostu rozpoznawalności przyszłego lidera SW. Ponadto w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” należał do inicjatorów „Postania do narodów Europy Wschodniej”. W dokumencie tym wyrażano poparcie dla robotników innych krajów bloku sowieckiego, którzy walczyli o swoje prawa i wolne związki zawodowe. Wywołało to szczególną irytację Kremla. W czasie Zjazdu Morawiecki dał się poznać jako radykalny działacz antykomunistyczny, był jednym z niewielu, którzy ostrzegali, że władze mogą sięgnąć po rozwiązanie siłowe. Zresztą sam przygotowywał się na taką ewentualność.

13 grudnia 1981 r. okazało się, że miał niestety rację. Władze komunistyczne wprowadziły stan wojenny, którego najważniejszym celem było zniszczenie „Solidarności”.



Działacze Solidarności Walczącej z Wrocławia



Pierwszy numer pisma „Solidarność Walcząca” z 13 VI 1982 r.

Morawieckiemu udało się uniknąć internowania i szybko przystąpić do budowy struktur konspiracyjnych we Wrocławiu. Było to o tyle łatwiejsze, że mógł polegać na ze spole stworzonym wokół „Biuletynu Dolnośląskiego”,

a ponadto wykorzystał przeźornie zabezpieczony wcześniej sprzęt drukarski. Jego ekipa bardzo szybko przygotowała kolejny numer „Z Dnia na Dzień”, który ukazał się już w pierwszych dniach stanu wojennego. Świadczyło to

o sprawności organizacyjnej Morawieckiego i jego ludzi. Pismo było organem podziemnego kierownictwa dolnośląskiej „Solidarności”, czyli Regionalnego Komitetu Strajkowego, na którego czele stał Władysław Frasyniuk.

Między oboma działaczami szybko doszło jednak do konfliktu, którego główną przyczyną były różnice dotyczące strategii działania związku. Morawiecki był zwolennikiem działań bardziej zdecydowanych i radykalniejszych, co przejawiało się choćby w jego pozytywnym stosunku do organizowania manifestacji ulicznych. Frasyniuk opowiadał się zaś za organizowaniem comiesięcznych strajków, które według Morawieckiego prowadziły do osłabienia związku z powodu zwolnień z pracy osób zaangażowanych w ich przygotowanie.

Apogeum konfliktu było spotkanie RKS pod koniec maja 1982 r. Doszło na nim do ostrego starcia na tle zbliżającej się miesięcznicy wprowadzenia stanu wojennego. Morawiecki i jego zwolennicy optowali za wezwaniem do manifestacji ulicznej, czemu sprzeciwiał się Frasyniuk. Nie udało się osiągnąć w tej kwestii porozumienia, a Morawiecki opuścił zebranie razem z innymi popierającymi go osobami. Wówczas przenieśli się do innego mieszkania, gdzie podjęli decyzję o powołaniu nowej, odrębnej od RKS, organizacji. Tadeusz Świerczew-

ski zaproponował wówczas, aby przyjęła ona nazwę Solidarność Walcząca, co podkreślało charakter działań nowej organizacji i odrzucenie jakiegokolwiek możliwości kompromisu z komunistami. Było to też wyraźne nawiązanie do czasów oporu przeciw okupacji hitlerowskiej i symbolu Polski Walczącej (charakterystyczna „kotwica”). Pomysł się przyjął i taki też tytuł nadano nowemu pismu organizacji. Jego stworzenie było o tyle łatwiejsze, że po stronie Morawieckiego opowiedziała się dotychczasowa redakcja „Z Dnia na Dzień” i to ona zaczęła tworzyć „Solidarność Walcząca”. Wkrótce też na murach zaczął pojawiać się symbol ugrupowania: litera „S” połączona z „kotwicą” - znakiem Polski Walczącej.

SW wezwała więc do manifestacji 13 czerwca, a później także 16 i 28 czerwca. Wszystkie apele spotkały się ze znacznym odzewem, co pokazywało, że strategia forsowana przez Morawieckiego znajduje faktyczne poparcie wrocławian. Protesty były też swego rodzaju chrztem bojowym nowej organizacji. Kolejnym krokiem formowania się SW było powołanie z dniem 1 lipca 1982 r. Porozumienia Solidarność Walcząca. W założeniu miała być to luźna federacja różnych środowisk złączonych wspólnymi ideami i programem. Kilka miesięcy później - 11 listopada - Porozumienie przekształcono jednak w jednolitą organizację pod nazwą Solidarność Walcząca. Program SW sprowadzający się do bezkompromisowej walki z dyktaturą komunistyczną i mową wprost o potrzebie jej obalenia przyciągał do organizacji coraz więcej działaczy, szczególnie tych rozczarowanych brakiem zdecydowanych działań ze strony liderów podziemnej „Solidarności”. Organizacja zaczęła szybko pączyć, przyłączyli się do niej nie tylko opozycjoniści z Wrocławia, ale też z innych części kraju. SW z niewielkiej grupy skupionej wokół Kornela Morawieckiego stała się więc ważną organizacją antykomunistyczną o zasięgu ogólnopolskim. ■

STRUKTURY SOLIDARNOSCI WALCZĄCEJ 1982-1990

W literaturze historycznej przyjęło się porównanie struktur SW do glonu albo fraktala.

Do glonu dlatego, że rośnie tam, gdzie są sprzyjające warunki przyrodnicze. Natomiast cechą fraktala jest samopodobieństwo, tj. podobieństwo całości do fragmentu i odwrotnie.

ŁUKASZ SOŁTYSIK,
Oddział IPN we Wrocławiu

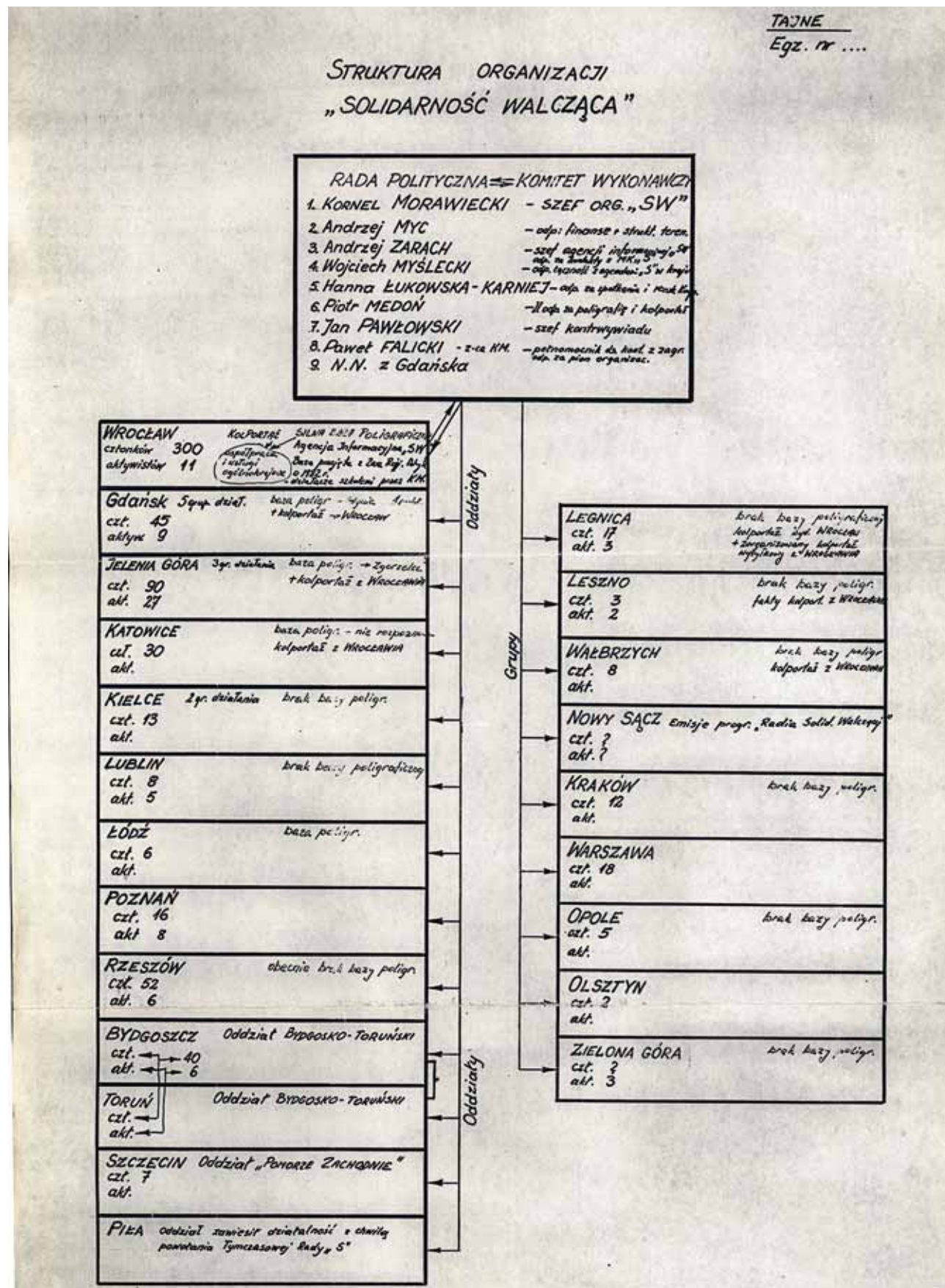
Solidarność Walcząca głosiła walkę o niepodległą i demokratyczną Rzeczpospolitą Solidarną oraz „wyzwolenie z komunizmu ludzi i narodów”, więc struktury organizacji powstawały tam, gdzie ludziom bliskie były te hasła. Za modelową strukturę należy uznać centralę SW we Wrocławiu, której wewnętrzne agendy pozostały wzorem dla działaczy SW w innych miastach.

Struktura wewnętrzna

We Wrocławiu ukrywał się Kornel Morawiecki, przewodniczący organizacji. W mieście działała tajna Rada SW w składzie: Kornel Morawiecki, Zbigniew Bełz (do 1983 r.), Paweł Falicki, Michał Gabryel, Jerzy Gneciak (w 1982 r.), Maria Koziebrodzka, Cezariusz Lesisz, Hanna Łukowska-Karniej, Andrzej Myc, Jan Pawłowski, Zbigniew Oziewicz, Władysław Sidorowicz (1983-1987) i Jerzy Kocik (od 1983 r.).

W 1984 r. powołano Komitet SW w składzie: K. Morawiecki, A. Myc, Wojciech Myślecki, Andrzej Zarach, następnie dołączyli H. Łukowska-Karniej, Ewa Kubasiewicz, Andrzej Kołodziej, Janina Jadwiga Chmielowska, Zbigniew Jagiełło i Roman Zwiercan.

To tu pod szyldem Agencji Informacyjnej/Agencji Wydawniczej Solidarności Walczącej - najbardziej rozwinęła się poligrafia z całą siecią grup drukarskich i kolportażu. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że SW stworzyła prawdziwe imperium wydawnicze. Kolejnymi agendami były agencje fotograficzne i fonograficzne, Video Studio, Poczta Solidarności Walczącej, Radio Solidarność Walcząca. Na bazie doświadczeń radiofonicznych szczególnie ważną rolę odgrywała komórka kontrwywiadu SW kierowana przez J. Pawłowskiego. Prowadzono nasłuch rozmów funkcjonariuszy SB, co pozwalało konspiratorom gubić śledzących ich esbeków oraz zabezpieczać



Schemat struktury Solidarności Walczącej opracowany przez Służbę Bezpieczeństwa

tajne spotkania na wypadek aresztowania.

Ważnym punktem programu SW była walka z komunizmem pod hasłem „za wolność naszą i waszą”, dlatego w ramach tzw. Wydziału Wschodniego SW drukowano literaturę religijną i bibułę w językach m.in.: czeskim, rosyjskim, ukraińskim i litewskim, a następnie przemycano ją do garnizonów wojsk Armii Radzieckiej w Polsce, a także Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Opisany model struktury centrali nowi działacze SW starali się rozwijać, tworząc oddziały oraz grupy na Dolnym Śląsku i w innych miastach Polski.

Przedstawiciele SW na Zachodzie

Integralną częścią organizacji byli oficjalni i niejawni zagraniczni przedstawiciele mieszkający w kilku krajach. W latach 1987-1989 można do nich zaliczyć m.in. Tadeusza Warszawę (Anglia), Andrzeja Wirę z żoną Jolantą (RFN), Ludwikę Ogorzlec i Rafała Gan-Ganowicza (Francja), Ewę Zając (Szwajcaria), Z. Bełza (Kanada), Jarosława Świątkę (USA). Zadaniem przedstawicieli było informowanie społeczeństw zachodnich o celach i działalności SW, pozyskiwanie funduszy na zakup sprzętu i materiałów poligraficznych oraz urządzeń i komponentów elektronicznych (radia, nadajniki, krótkofalówki itp.). E. Kubasiewicz-Houée (Francja) koordynowała na Zachodzie aktywność wszystkich przedstawicieli SW. Utrzymywali oni ścisły kontakt z kierownictwem SW we Wrocławiu.

Oddziały i grupy

W 1982 r. K. Morawiecki zdefiniował, że o oddziale SW można mówić wtedy, gdy określona grupa osób zajmowała się regularnie co najmniej przez rok kolportażem bibuły i ulotek oraz - co ważne - wydawała własne pismo. Wydawanie gazet nie należało do prostych i bezpiecznych zadań z powodu zagrożenia represjami (np. aresztowaniem). Dlatego podstawową jednostką stanowiły grupy SW. Zwykle na jej

czele stał lider, który wraz z działaczami i współpracownikami prowadził przez co najmniej rok kolportaż, akcje małego sabotażu oraz stawiał sobie kolejne zadania (np. druk ulotek czy pisma), które mogły przyczynić się do wzrostu liczby członków, rozbudowy agend, a co za tym idzie powołania oddziału. Wiele zależało od inwencji i odwagi osób tworzących grupę. Generalnie można zauważyć prawidłowość, że im mniejsze miasto, tym trudniejsza była działalność podziemna, zwłaszcza pod szyldem SW. W obu przypadkach działacze przystępujący do organizacji identyfikowali się z jej programem.

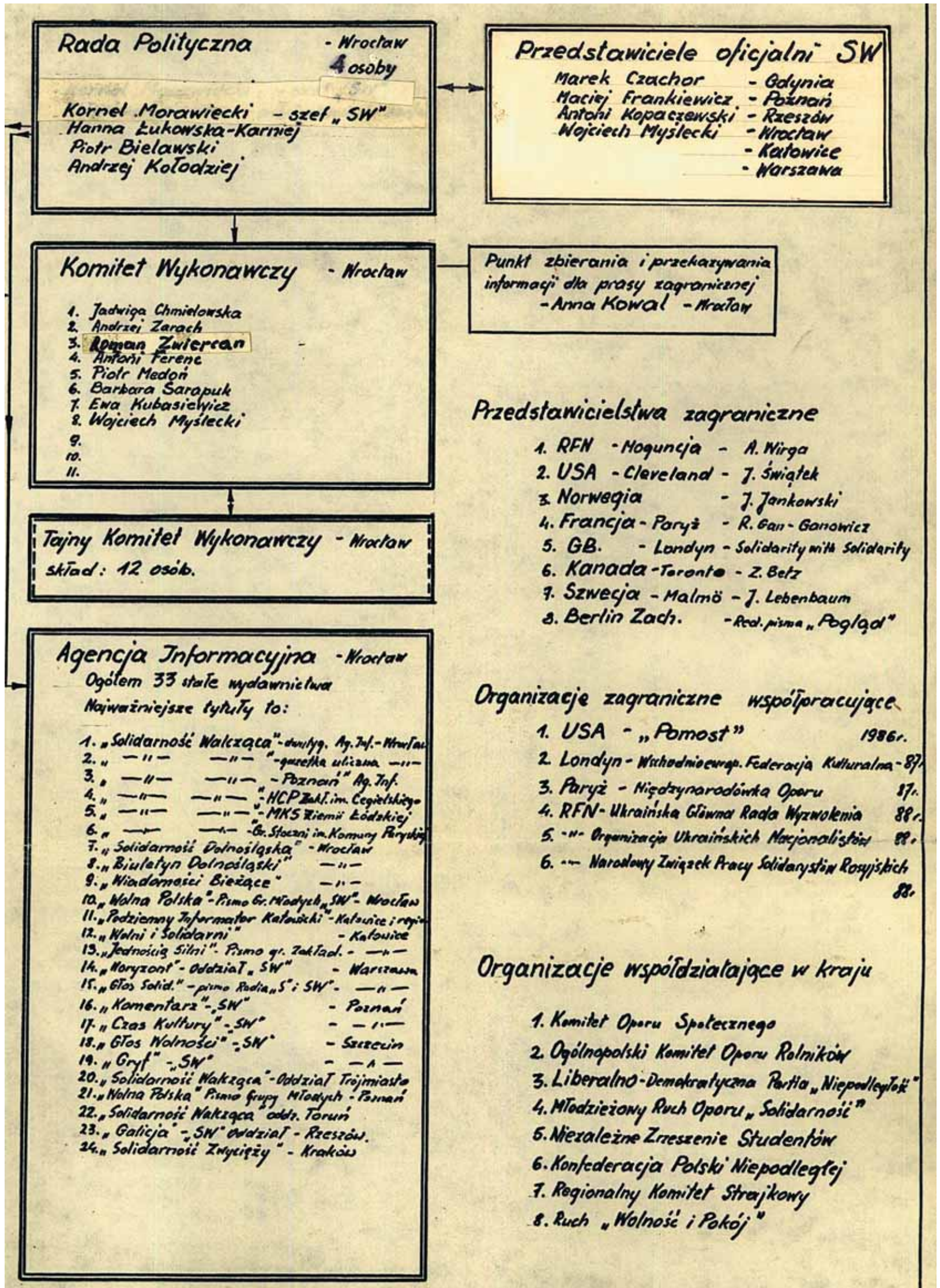
Struktura terytorialna

Pierwsze oddziały SW powstały w Katowicach jesienią 1982 r. i rok później w Lublinie. Kolejne zawiązały się w największych miastach Polski i w mniejszych ośrodkach. W 1987 r. w dokumencie programowym SW wymieniono 11 oddziałów: Wrocław, Katowice, Poznań, Rzeszów, Gdańsk, Lublin, Jelenia Góra, Łódź, Szczecin, Warszawa i Toruń.

Na wzór centrali działacze w tych miastach często powoływali Radę i Komitet Wykonawczy, prowadzili kolportaż ulotek i bibuły, malowali hasła na murach, wydawali własne pisma, znaczki, kartki świąteczne itp., zakładali wydawnictwa drukujące książki i broszury w drugim obiegu, nagrywali i emitowali w eterze audycje Radia SW, organizowali manifestacje.

Definicję oddziału w różnych okresach spełniały (druk własnego pisma) Kielce, Konin, Piła, Nowa Sól, Wschowa, Zgorzelec. Czas przełomu lat 1989-1990 wyzwolił nową aktywność społeczną i wzrost liczby oddziałów SW: Dolny Śląsk (bez Wrocławia), Kraków, Opole, Jastrzębie-Zdrój, Bielsko-Biała. Aktywne grupy SW działały też m.in. w Białymstoku, Krośnie, Przemyślu, Strzyżowie, Tarnobrzegu i Wałbrzychu.

Nie ulega wątpliwości, że poza centralą SW we Wrocławiu, za wiodące należy uznać oddziały w Katowicach (w 1989 r. Śląsko-Dąbrowski), Poznaniu, Rzeszowie (niestety, część członków kierownictwa oddziału była agentami SB) i Trójmieście. Do aktywnych, od 1986 r. prężnie rozwijających się można zaliczyć m.in. Szczecin, Łódź i Warszawę. Pod koniec 1987 r. znacznie zmniejszyła się aktywność m.in.: w Lublinie i Toruniu. W latach 1988/1989-1990 nastąpił rozwój struktur SW w wielu miastach, co związane było z postępującymi zmianami politycznymi w Polsce i na świecie. Ogółem w okresie 1982-1990 we wszystkich strukturach SW ofiarne aktywnych było kilka tysięcy osób. ■



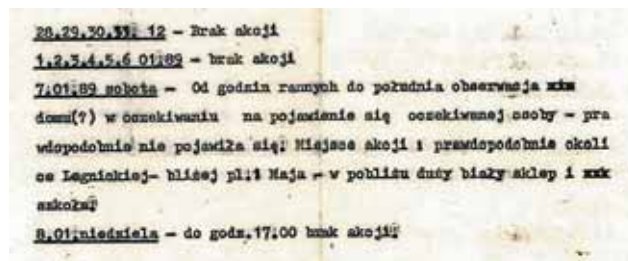
Niektóre agendy Solidarności Walczącej w optyce Służby Bezpieczeństwa



Tadeusz Wrona, Kornel Morawiecki, Wojciech Myślecki, Dariusz Gustab, Krzysztof Maziakowski, lata 80. XX w.



Seria znaczków poczty podziemnej SW



Notatki kontrwywiadu SW



Walki z zomowcami na ul. Legnickiej 31 VIII 1982 r.

„RÓBCIE TO OD CZEGO KOMUNIZM UPADNIE...”. FORMY DZIAŁALNOŚCI SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ

Solidarność Walcząca nawiązywała ideowo do tradycji Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, walki z okupantami sowieckimi prowadzonymi przez żołnierzy powojennego podziemia.

TOMASZ BALBUS,
MAGDA WYSOCKA,
Oddział IPN we Wrocławiu

Czas i metody działalności były oczywiście inne. Cel identyczny: odzyskanie przez Polskę niepodległości. Kornel Morawiecki tak określił potem wytyczne, jakie otrzymywali ludzie, którzy chcieli walczyć z komuną: „Nikommu nie narzucaliśmy formy działalności. Każdy wybierał tę, w której czuł się najlepiej i w której zdziałać mógł najwięcej. Pytającym: »Co robić?«, odpowiadałem: »Rób to, od czego upadnie komunizm«”. Różne formy działalności organizacji elastycznie dostosowywane były do możliwości własnych i kontrakcji przeciwnika.

Podziemna prasa stała się znakiem rozpoznawczym SW. Niosła myśl niepodległościową, wytyczała kierunki działań, pokazywała, że reżim

trzeba i można obalić. Zapisane maszynową czcionką, pachnące świeżą farbą drukarską, początkowo słabo czytelne, z czasem drukowane na coraz lepszym sprzęcie, gazetki i ulotki znaleźć można było w zakładach pracy, biurach, szkołach, na dworcach. Urchamiwały społeczną aktywność, informowały o represjach „komuny”, wzywały do demonstracji, publikowały dyskusje o metodach walki, podawały nazwiska kolaborantów.

Oprócz gazetek kolportowane były też wydawnictwa zwarte, ulotki, znaczki pocztowe, pocztówki, kartki okolicznościowe, banknoty, wpinki, medale, monety, kasety magnetofonowe, zdjęcia, plakaty. Wydawane przez podziemne drukarnie książki i broszury, głównie o tematyce historycznej i politycznej, były intelektualną „odtrutką” na komunistyczną propagandę. Kształtowały ideowo młodych ludzi, formowały myśl polityczną przywódców podziemia, pokazywały wysiłek ante-

natów i drogi, jakimi należy zmierzać do niepodległości. Ci, których już nie było, z kart książek mówili następcom: liczą się nie tylko kamienie dla milicji, butelki z benzyną dla zomowców, kolczatki pod „suki”, czerwone farby olejne na drzwi, gdzie mieszkają kolaboranci. Liczy się przede wszystkim program działania. Na dzisiaj i na przyszłość.

Wolny eter stał się również nośnikiem prawdy. Emitujące z dachów wieżowców kilkunastominutowe audycje nadajniki własnej produkcji były przekazańnikiem wolnego słowa docierającym do dziesiątek tysięcy ludzi przede wszystkim w dużych miastach. Samochody pelengacyjne z esbekami starały się namierzać oraz konfiskować nadajniki, a ośrodki radiowe reżimu zagłuszać audycje.

Hasło „Precz z komuną!” stało się symbolem buntu ulicy. Pierwsze duże demonstracje, 13, 16 i 28 czerwca oraz 31 sierpnia 1982 r., pokazały siłę tych, którzy mieli dość życia

w PRL-u. Był to olbrzymi sukces SW w zakresie mobilizacji ludzi. Pokojowe początkowo marsze, po zaatakowaniu przez zomowców, przekształciły się w wielogodzinne starcia uliczne. Komuniści nie spodziewali się tak dużych wybuchów społecznych protestów, jakie nastąpiły wówczas w wielu miastach Polski, kiedy to dziesiątki tysięcy ludzi starło się z siłami „czerwonych”.

Walki uliczne z siłami państwowych służb i milicji, w których zwyciężyli „Solidarność żyje i walczy”. Ukazywały z jednej strony stopień zdeterminowania ludzi, aby przeciwstawić się czynnie represjom, z drugiej ogrom siły, jakie komuniści musieli rzucić do tłumienia tak masowych protestów. Wróg był przerażony skalą oporu czynnego Polaków. Zabici stawali się bohaterami. Doświadczenia wyniesione przez organizatorów ze spontanicznych początkowo form stacjonarnych walk miejskich stawały się lekcją na przyszłość. Przyszli namysł nad metodami prowa-

dzenia konfrontacji siłowych: czasem i miejscem zbiórek, ochroną własnych szeregów, sposobami odpierania szturmów i wyprowadzania kontrataków, narzędziami walki, ewakuacją oraz pomocą dla rannych. Dbania o życie i zdrowie tych, którzy idą z nami. Pomocy dla tych, którzy dostawali się w ręce wroga.

Wydział Wschodni SW podjął próby oddziaływania ideowego na elity opozycyjne zniewolonych narodów żyjących w „Bolszewii”, jak Związek Sowiecki określał Józef Mackiewicz. Wydawane w języku angielskim, rosyjskim, ukraińskim ulotki, broszury, książki, a także sprzęt i finanse, wysyłane były na tereny Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Armenii, Azerbejdżanu, Uzbekistanu, Mołdawii, Rosji. Akcje te były niebezpieczne. Czekał stali się poprzez agenturę infiltrować kanały przerzutowe i miejsca odbioru materiałów. Wysłała też seria znaczków poczty podziemnej z ha-

słami „O niepodległość Ojczyzny, o niepodległość Litwy, o niepodległość Ukrainy, prosimy Cię Panie”.

Niezwykle potrzebną działalnością było zabezpieczanie własnych szeregów przed inwigilacją ze strony konfidentów i rozpracowywanie metod pracy bezpieki. Komórki kontrwywiadu SW zajmowały się rozpoznaniem wroga, ustalaniem personaliów esbeków i ich konfidentów, a także środków technicznych do prowadzenia działań operacyjnych. Prowadzono nasłuch i analizę rozmów radiowych bezpieki, rozszyfrowywano komunikaty, lokalizowano lokale przeznaczone do tajnego filmowania oraz fotografowania demonstracji i pielgrzymek, ostrzegano osoby inwigilowane. Różnorodność metod działalności pozwalała konspiratorom z SW realizować się w nurcie niepodległościowym kolejnych już pokoleń „Polski Podziemnej” w formach, w jakich czuli się najlepiej. ■

IMPERIUM PRASOWE

Jedną z najważniejszych form aktywności Solidarności Walczącej była działalność wydawnicza.

Organizacja druku, poza oczywistym przełamywaniem informacyjnego monopolu państwa i popularyzacją własnego programu i poglądów, była ważnym elementem budowania struktur i więzi społecznych poprzez możliwość koncentrowania wysiłku dużej grupy osób na konkretnym działaniu.

GRZEGORZ WALIGÓRA,
Oddział IPN we Wrocławiu

Wprzeciągu ośmiu lat w całym kraju ukazało się ponad sto tytułów niezależnej prasy sygnowanej przez Solidarność Walcząca. Dokładną ich liczbę trudno dziś precyzyjnie określić. Cechy zewnętrzne gazetek nie zawsze pozwalają na przyporządkowanie ich konkretnemu ugrupowaniu, nierzadko też poszczególne pisma były inicjatywami kilku środowisk. Dodatkową trudność stanowi pokaźna liczba tytułów wydawanych przez środowiska współpracujące z SW lub jedynie korzystające odpłatnie z jej bazy poligraficznej. W większości, choć nie wszystkie, firmowane były znakiem Agencji Informacyjnej Solidarności Walczącej (AISW).

O sukcesie wydawniczym SW decydowała nie tylko duża liczba tytułów, ale także wysokie nakłady i dobrze zorganizowany kolportaż. Podstawą sprawnej poligrafii było, zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia organizacji, oparcie druku o rozbudowaną sieć drobnych drukarni z wykorzystaniem popularnej „ramki”, najczęściej drewnianej, na którą naciągano się matrycę. Na matrycę kładziono farbę i rozprowadzano ją rakłą. Pod ramką umieszczano papier. Aby maksymalnie uproszczyć tę prostą metodę druku, organizowano liczne szkolenia. Tego sposobu powielania mógł się nauczyć każdy i nie wymagał on zaawansowanego zaplecza technicznego. Namierzenie zaś przez „SB” pojedynczej powielarki nie skutkowało zahamowaniem procesu wydawniczego.

Jednocześnie nie zrezygnowano z innych technik oraz wypracowano system „dojść” do państwowych drukarni, co dawało możliwość powielania większych objętościowo czasopism oraz książek. Członkowie Solidarności Walczącej byli też autorami wielu wynalazków usprawniających druk, jako jedni z pierwszych zaczęli też



„Biuletyn Dolnośląski”, jedno z ważniejszych pism Solidarności Walczącej



pod koniec lat osiemdziesiątych „w produkcji bibuły” wykorzystywać skład komputerowy.

Największy rozwój prasy SW przypadł na lata 1988-1989, co oczywiście miało związek z zachodzącymi w Polsce zmianami oraz wzrostem popularności organizacji. Niemniej najważniejsze i najbardziej opiniotwórcze tytuły zaczęto wydawać już w pierwszych pięciu latach działalności (1982-1987) i stanowiły one istotny element kształtowania się terenowych struktur SW.

Wśród wydawanej prasy przeważała ta o charakterze informacyjnym, najczęściej o objętości dwóch lub czterech stron. Najpopularniejszym pismem stała się, ukazująca się co dwa tygodnie, wrocławska „Solidarność Walcząca”. Ten główny biuletyn informacyjny organizacji kolportowany i drukowany był w wielu miastach w całej Polsce. W ciągu ośmiu lat ukazało się 231 jego wydań, a nakład sięgał 28 tys. egzempla-



Podziemna prasa, w tym tytuły wydawane przez SW

rzy. Za przykładem Wrocławia poszczególne oddziały organizacji wydawały własne biuletyny informacyjne pod podobnym tytułem, „Solidarność Walcząca” oddziału poznańskiego, oddziału lubel-

skiego czy oddziału Trójmiasto. Z ważniejszych pism informacyjnych SW wymienić należy: ukazujący się we Wrocławiu „BIS”, wychodzące w Katowicach: „WIS: Wolni i Solidarni” oraz „PIK. Pod-

ziemny Informator Katowicki”, rzeszowską „Galicję” szczeciński „Gryf”.

Wydawano też większe periodyki o charakterze publicystycznym, jak „Biuletyn Dolnośląski” i poznański

„Czas”, oraz literacki „Czas Kultury”. Niektóre niezależne pisma blisko współpracujące z Solidarnością Walcząca z czasem stały się oficjalnie jej organem, jak chociażby ukazujące się we Wrocławiu „Wiadomości Biezące” i „Jednością Silni” oraz w Krakowie „Solidarność Zwycięży”. Osobną formą aktywności wydawniczej były pisma zakładowe Solidarności Walczącej wydawane m.in. we Wrocławiu, Gdyni, Warszawie, Wałbrzychu, Jastrzębiu-Zdroju i Gdyni. Pod koniec lat osiemdziesiątych bardzo popularna stała się też plakatowa „Gazetka Uliczna”. Wśród licznych tytułów prasowych wydawanych przez Solidarność Walcząca wymienić należy też drukowane w języku czeskim „Opinie” („Nazory”).

Cennym źródłem informacji w latach 1988-1990 był też „Serwis Agencji Informacyjnej Solidarności Walczącej”, przeznaczony dla redakcji i pism wydawanych przez SW. Najważniejszą jego częścią było szczegółowe kalendarium, przygotowywane na podstawie nasłuchów zachodnich radiostacji, a także Polskiego Radia i TVP, oraz przeglądu prasy.

Nieco słabiej w porównaniu z prasą SW wypadał druk pozycji zwartych. Według niepełnych danych różne agendy SW wydały co najmniej 144 tytuły, w tym najwięcej podziemna oficyna wydawnicza Adama Borowskiego Prawy Margines.

Ponadto na masową skalę wydawano ulotki, pocztówki, kartki okolicznościowe, kalendarze, banknoty, znaczki plastikowe i metalowe, medale, monety, kasety magnetofonowe, zdjęcia, plakaty, znaczki pocztowe itp.

Poligraficzny sukces Solidarności Walczącej nie byłby możliwy bez zaangażowania, zapału i chęci działania wielu konspiratorów. Dla nich „wolne słowo” było podstawową bronią w rękach w walce z komunistycznym reżimem. Za pomocą papieru i drukarskiej farby nie tylko odkłamywano zafałszowany obraz rzeczywistości PRL, ale przede wszystkim tworzone sprawne struktury podziemnej organizacji. ■

„MARZYCIEL I REALISTA”. DOKTOR KORNEL MORAWIECKI (1941-2019)

„Nie interesuje już nas zawieranie jakiegś kolejnej umowy z tą władzą. Chcemy tę władzę pozbawić władzy”.
Układy zawarte przy „okrągłym stole” Kornel Morawiecki uważał za zdradę. Nie sądził, żeby wolni Polacy
musieli rządzić swoim krajem wspólnie z przestępcami.

TOMASZ BALBUS,
MAGDA WYSOCKA,
Oddział IPN we Wrocławiu

Urodził się w Warszawie dokładnie w 150. rocznicę uchwalenia przez sejm Konstytucji zwanej dzisiaj Trzecim Majową, ustawy zasadniczej regulującej ustrój Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zmarł w stolicy w dniu 80. rocznicy zwycięskiego boju spotkaniowego żołnierzy z Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga nad wojskami bolszewickimi pod Parczewem (30 września). Z wykształcenia był fizykiem, któremu przyszło stanąć na czele organizacji niepodległościowej wyrosłej z tradycji tych, którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim i stawiali opór zbrojny sowieckiemu zniewoleniu Polski po 1944 r. Z powołania był działaczem społecznym wrażliwym na ludzką krzywdę, który nie mógł zostać lekarzem, wszedł więc w konspirację i politykę. W ten sposób widział drogę do zmian na lepsze. I te sfery, ideowe oraz osobowościowe, znakomicie współgrały ze sobą, zarówno jeszcze w podziemiu, jak i potem, gdy fundamentalnie nie zgadzał się z tymi, którzy z „czerwonymi” poszli w alianse.

Od najmłodszych lat dużo czytał, z czasem zaczął uczestniczyć w prelekcjach, wykładach, dyskusjach. Obserwował na co dzień powojenną biedę, zniszczenia, zmęczonych życiem i pracą ludzi, którym „komuna” wpajała, że żyją rzekomo w najszcześniejszym miejscu na ziemi w ramach sojuszu „bratnich narodów”. Legenda majorów „Hubala” i „Łupaszki”, podziemnej armii generała „Grotta”, walka warszawskich powstańców i żołnierzy wyklętych, zamordowani strzałem katyńskim przez bezpiekę na Mokotowie dowódcy Armii Krajowej, rodziły bunt i niezgodę na niewolę. Pociągnął potem za sobą innych, którzy mieli dość marazmu, upokorzeń i represji. Agresja sowieckiego wojska na Czechosłowację w 1968



Kornel Morawiecki w okresie nauki w szkole podstawowej



Kornel Morawiecki w czasie pogrzebu Prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Wawelu w dniu 18 IV 2010 r.

r. wspomaganego przez „ludowe” Wojsko Polskie, pałowanie studentów w marcu 1968 r., strzelanie do robotników Wybrzeża w 1970 r., „ścieżki zdrowia” z 1976 r. - skutkować musiały samoorganizacją tych, którzy w tym „ciemnym” okresie historii Polski chcieli zrobić coś więcej, niż tylko stać w kolejkach za mięsem i papierem toaletowym. Stanął na ich czele. Jak trafnie zauważył syn, Mateusz, był jednocześnie marzycielem i realistą. Od początku mówił, że ten system należy zniszczyć od środka. Krok po kroku. Dzień po dniu. Jak kropla drąząca skałę. Komunizm musiał być obalony, a Związek Sowiecki musiał się rozpaść. Nie chciał, jak wówczas wielu innych, naprawiać gnijących struktur sowieckiego panowania nad Polską. Wydawanie gazetki, malowanie hasła na murach, drukowanie

ulotek, wzywanie do demonstracji, stać się miało akcją czynną, która przyciągnie innych. I tak też się stało. Dość szybko „Komendą Główną” niepokornych z jego otoczenia został dom letniskowy postawiony pod lasem koło Pęgowa, niedaleko Obornik Śląskich, zbudowany z drewnianych bali. Organizowane tam spotkania i dyskusje rodziły nie tylko nowe idee, ale i kolejnych buntowników. W tym kręgu powstał pomysł przygotowania transparentu w barwach narodowych z napisem „Wiara i Niepodległość”, który następnie wyeksponowano podczas pierwszej pielgrzymki papieża do Polski w 1979 r. To było już otwarte rzucenie „rękawicy” wrogowi.

Nadzieja na „odnowienie oblicza tej ziemi” została jednak wówczas zgnieciona kolumnami czołgów Wojciecha Jaruzelskiego. Kule zomowskie masakrowały górników, ludzie byli aresztowani, internowani, wyrzuceni z pracy. „Komando esbeckie” Czesława Kiszczaka zamordowało księdza Jerzego Popiełuszkę. Komuniści jeszcze byli groźni, ale już coraz słabsi.

Tylko zbiegowi okoliczności zawdzięczał to, że nie znalazł się w ośrodku dla internowanych. Pierwszy numer podziemnego pisma był drukowany i kolportowany we Wrocławiu w pierwszych dniach stanu wojennego. Szybko rozpoczęła organizowanie swoich ludzi do walki z „czerwonymi”. Pisał potem: „To była jedna z pierwszych decyzji. Oczywiście było, że na atak władz trzeba odpowiedzieć stanowczym oporem. Do koordynacji najważniejsza była własna sieć informacyjna. Telefony, faksy, dalekopisy wyłączono. Wszelki nadawczy sprzęt radiowy władze rekwirowały (...).”

W kolejnych miesiącach tworzył struktury podziemne, szczególną uwagę przywiązując do rozbudowy sieci drukarni, komórek kolportażowych, nadajników emitujących własne audycje radiowe. Z czasem okazało się, że nie po drodze było z tymi, którzy komunistów chcieli zjednywać, a nie zwalczać. Tak zrodziła się organizacja mająca w nazwie czyn,



Kornel Morawiecki (pierwszy od lewej w kraciastej koszuli) pod Pęgowem w 1979 r.



Domek letniskowy, tzw. „Kornelówka”, wybudowany koło Pęgowa

a nie tylko związek. Najbardziej zaciekle tropiona przez bezpiekę struktura „Polski Podziemnej” lat 80. XX wieku - Solidarność Walcząca. Determinacja, przykład własny, morale przywódcy, skuteczność działań, stawały się w następnych latach drogą do pozyskiwania kolejnych buntowników, którzy potem składali przysięgę SW.

Każda akcja rodzi kontrację, więc przyszły i represje. Ten trudny czas tak wspominała żona Jadwiga Morawiecka: „Zatrzymanie, przesłuchania, rewizje, stałe obserwowanie życia każdego członka rodziny stało się codziennością naszego życia. Bywało, że wracając z pracy, nie można było wejść do mieszkania, bo drzwi były zamknięte od wewnątrz, panowie z SB robili przeszukiwanie podczas na-

szej nieobecności. W czasie pobytów pod Pęgowem pozorowali napady na ten nasz domek, w środku nocy waląc w okna i drzwi, krzycząc, że nas podpala. Najgroźniej było wtedy, gdy w czasie jazdy w naszym małym fiacie odpadły koła, oraz wtedy, gdy mojego syna zabrano z ulicy i wywieziono do lasu”.

Przywódcą SW, zanim „wpadł” w ręce bezpieki, doświadczył pomocy wielu ludzi. Wspominał potem: „W latach 1981-1987 przyjąłem mnie pod swój dach 60 rodzin. Gdy się ukrywałem, odbyłem spotkania z około tysiącem działaczy, przyjąłem przysięgę od około dwustu ludzi wstępujących do »Solidarności Walczącej«. I wśród tych tysięcy nie było ani jednego, który by mnie



Znaczek Poczty SW nawiązujący do tradycji Polski Walczącej

zdradził”. Aresztowanego 9 listopada 1987 r. komuniści deportowali w maju 1988 r. z kraju. Przymusowy pobyt za granicą wykorzystał do spotkań z przedstawicielami emigracji i zachodnimi politykami. Dotarł do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Kanady. Końcem sierpnia 1988 r. „nielegalnie” powrócił do Polski i działał dalej, wskazując kierunek: „Nie interesuje już nas zawieranie jakiegś kolejnej umowy z tą władzą. Chcemy tę władzę pozbawić władzy”. Układy zawarte przy „okrągłym stole” uważał za zdradę. Nie sądził, żeby wolni Polacy musieli rządzić swoim krajem wspólnie z przestępcami. Hasło „Precz z komuną!” było nadal aktualne w odradzającej się Polsce lat 90. XX wieku. ■

PAMIĘĆ O SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ WROCŁAWIA

Historia jest nauką, która w znaczeniu literalnym zajmuje się badaniem działań

i wytworów ludzkich. Rezultatem tych badań jest opis dziejów w postaci określonej narracji.

Czym innym jest pamięć historii dająca się określić również jako kultura pamięci. Mamy tutaj na myśli wszelkie formy „mówienia” o przeszłości, w tym najbardziej nas interesujące, w kontekście tego artykułu, upamiętnianie jej, a precyzyjniej trwałe upamiętnienia.

WOJCIECH TRĘBACZ,
Oddział IPN we Wrocławiu

W przestrzeni publicznej Wrocławia możemy odnaleźć pomniki, tablice i inne formy upamiętnień dotyczące się wydarzeń historycznych. Większa ich część odnosi się do dziejów państwa i narodu w momencie, gdy Wrocław nie stanowił integralnej części polskiego państwa państwowego. Gdy mówimy o historii miasta po 1945 r., musimy wyróżnić dwa najbardziej charakterystyczne i wyraziste okresy: czas stalinizmu i dekadę „Twierdzy Wrocław”, a więc lata 80. W tym drugim okresie jako najbardziej charakterystyczne zjawisko, a dotyczące pamięci historii, sytuuje się Solidarność Walcząca. To temat zawierający w sobie wszystkie elementy potrzebne do wspomnianego kształtowania pamięci historii. Jest oryginalny, wyraziście lokalny o znaczeniu ogólnopolskim, a nawet ponadpaństwowym. Poza tym zawiera w sobie niezwykle ważny element przywracania sprawiedliwości w kontekście racji historycznej, a nawet zadośćuczynienia.

Można zaryzykować tezę, że upamiętnianie SW i jej przywódcy Kornela Morawieckiego rozpoczęło się już w latach 80. Na głazie znajdującym się na wysepce pośrodku placu Kościuszki do tej pory zachował się znak-symbol SW, wyryty tam w czasie stanu wojennego. Wtedy był to kamień kamienny ku czci Bojowników o Wyzwolenie Narodowe i Społeczne. Nie dziwi zatem propozycja nadania temu miejscu nazwy Skwer Solidarności Walczącej w czasie obchodów 25-lecia powstania SW. Charakterystyczne jest to, że kilku radnych, głównie z Lewicy podjęło próbę storpedowania uchwały Rady Miasta, wykorzystując niezbyt przekonany



Tablica poświęcona Kornelowi Morawieckiemu zaprojektowana i ufundowana przez wrocławski Oddział IPN



Głaz z napisem „Bojownikom o Niepodległość”, Skwer Solidarności Walczącej

jące względy formalne. Zostali jednak przegłosowani.

W czasie uroczystości celebrowania obchodów 40. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu skwerowi

u zbiegu ulic Szczepińskiej i Środkowej nadano imię Kornela Morawieckiego. Na kamieniu umieszczona została tablica poświęcona legendarnemu przywódcy Solidarności



Konspirek – krasnal Solidarności Walczącej, Zaułek Solny, obok restauracji Konspira



Tablica pamiątkowa poświęcona Kornelowi Morawieckiemu na skwerze u zbiegu ulic Środkowej i Szczepińskiej

Walczącej. Należy w tym miejscu podkreślić, że jest to nieczęsty przypadek, gdy mamy do czynienia z powszechną akceptacją i identyfikacją jednej postaci z całą organizacją, jej

historią i ideą. Trwałe upamiętnienia Kornela Morawieckiego są jednoznacznie kojarzone z Solidarnością Walcząca i działa to również w drugą stronę. Przy czym jest to zjawie-

sko zdecydowanie o charakterze synergicznym. Uznane historycznie oraz społecznie.

Pod pomnikiem „Wszystkich Współtwórców, Obrońców i Bohaterów Solidarności”, zwanym też pomnikiem „Solidarności”, zainstalowana jest tablica Kornela Morawieckiego. Obiekt wzniesiony jest na terenie Politechniki Wrocławskiej na Skwerze Solidarności przy ul. Norwida, między budynkami C2 i C6. Odświeżenie samego pomnika nastąpiło 19 września 2001 r., tablicę upamiętniającą Kornela umieszczono 11 grudnia 2019 r.

Ważnym wkładem wrocławskiego Oddziału IPN było ufundowanie, zaprojektowanie i wykonanie tablicy poświęconej Kornelowi Morawieckiemu. Jej uroczyste odsłonięcie nastąpiło w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim 30 września 2021 r., a więc w drugą rocznicę śmierci założyciela SW.

Trzeba również wspomnieć o swoiście wrocławskim upamiętnieniu, jakim są krasnale. Konspirek – krasnal Solidarności Walczącej, umieszczony tuż obok restauracji Konspira w Zaułku Solnym, maluje na ścianie wielki napis „Solidarność Walcząca”. W jednej ręce trzyma puszkę z farbą, w drugiej pędzel. Nawiązuje on do wojny na murach, która była przeprowadzana podczas stanu wojennego. Uroczystego odsłonięcia dokonała legenda podziemnej SW, łączniczka i asystentka Kornela Morawieckiego, Hanna Łukowska-Karniej.

Mimo nasilenia działań upamiętniających, nie tylko we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku, ale właściwie w całym kraju wydaje się postulatycznie, że brakuje jednej wspólnej wrocławskiej inicjatywy do powstania elementarnego, lecz monumentalnego pomnika Solidarności Walczącej i Kornela Morawieckiego. Jest to potrzebne w przestrzeni publicznej i historycznej Wrocławia, nie tylko ze względów memoryalnych, lecz również czysto prestiżowych. ■

„SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA NA KOBIETACH STAŁA”

Współorganizowały struktury Solidarności Walczącej, dbały o bieżące funkcjonowanie organizacji, drukowały i kolportowały podziemną prasę, szukały dla ukrywających się bezpiecznych mieszkań. W życiu codziennym były nauczycielkami, artystkami czy lekarkami. Za swoje zaangażowanie w działalność podziemną często płaciły bardzo wysoką cenę: nieudane życie osobiste, żal ze strony dzieci. Andrzej Kołodziej, jeden z liderów SW, który zresztą o ich aktywności dowiedział się od Ewy Kubasiewicz, podsumował krótko: „Solidarność Walcząca na kobietach stała”.

JOANNA HYTREK-HRYCIUK,
MAGDA WYSOCKA,
Oddział IPN we Wrocławiu

Kołodziej z pewnością ma na myśli zaangażowanie organizacyjne. Warto jednak podkreślić, że w powstałym w 1984 r. Komitecie Wykonawczym SW kobiety stanowiły około 1/3 członków. Natomiast w styczniu 1988 r., po aresztowaniu Morawieckiego i Kołodzieja, na czele organizacji stanęła Janina Jądwiaga Chmielowska.

Wspomniana Ewa Kubasiewicz, w „cywilu” pracowała jako bibliotekarka w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Ci, którzy ją znali wiedzieli jednak, że lepiej charakteryzuje ją jej wielka pasja - tatamictwo. Pochodziła z rodziny o korzeniach opozycyjnych: jej ojciec był więziony przez NKWD, bracia: Ryszard i Andrzej działali w „Solidarności”. Działaczem SW został także jej syn, Marek Zachor. Kubasiewicz od początku angażowała się w działania „Solidarności”. Strajkowała w Stoczni Gdańskiej, była wiceprzewodniczącą Komisji Zakładowej w Wyższej Szkole Morskiej, później członkiem Zarządu Regionu. Po wprowadzeniu stanu wojennego została aresztowana i w lutym 1982 r. skazana na 10 lat więzienia przez Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni. Był to wówczas najwyższy wyrok, jaki zapadł wobec działacza opozycji. Kubasiewicz, już z więzienia wysłała list otwarty „Do moich przyjaciół”, w którym oświadczyła, że nie skorzysta z ewentualnego prawa łaski i zaczęła domagać się poprawy warunków odbywania kary dla więźniów politycznych. W lipcu 1983 r. została objęta amnestią i natychmiast zaangażowała się w budowanie nowej organizacji: Solidarności Walczącej. Była członkiem Komitetu Wy-



Hanna Łukowska-Karniej
- Wrocław



Barbara Sarapuk
- Wrocław



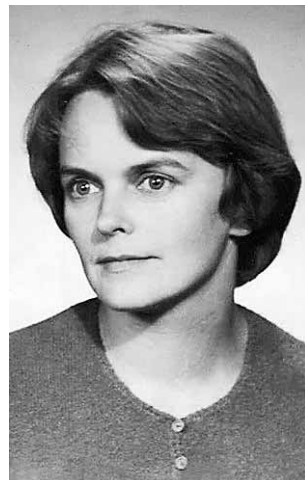
Ludwika Ogorzelec
- Wrocław, Francja



Maria Koziębiedzka
- Wrocław



Alfreda Poznańska
- Wrocław



Ewa Kubasiewicz
- Gdańsk, Francja



Zofia Maciejewska
- Wrocław



Barbara Kowalczyk
- Katowice



Jadwiga Morawiecka
- Wrocław

konawczego Solidarności Walczącej, a później, w 1988 r., po wyjeździe do Francji, szefem struktur zagranicznych SW. Przez cały okres działalności w SW była rozpracowywana przez Inspektorat 2 WUSW w Gdańsku w ramach sprawy o kryptonimie „Gniazdo”.

Wrocławianki Hanna Łukowska-Karniej, Maria Koziębiedzka i Iga Jermanska, budziły szczególny podziw Kornela Morawieckiego, co sam przyznał w jednym z wywiadów dla „Tygodnika Powszechnego”: on się ukrywał, one działały w organizacji podziemnej jednocześnie starając się prowadzić w miarę normalne życie. Przynajmniej przez jakiś czas, bo Alfreda Poznańska, która ukrywała Morawieckiego, musiała zrezygnować z wszelkich aktywności. Szefa SW ukrywała także Hanna Łukowska-Karniej, która była także jego główną łączniczką. Latem 1982 r. współorganizowała SW, została członkinią Rady i Komitetu Wykonawczego organizacji. Próby prowadzenia „normalnego życia” skończyły się, kiedy władza zaczęła poszukiwać jej listem gończym. SB mogła dostarczyć organom dowolnych informacji: od jesieni 1982 r. Inspektorat 2 WUSW rozpracowywał ją w ramach sprawy o kryptonimie „Książka”. Była kilkakrotnie aresztowana: siedziała w aresztach w Warszawie i Wrocławiu. W 1988 r. w końcu stanęła przed sądem, rozprawę jednak utajniono z powodu manifestacji tłumy, który zgromadził się pod salą rozpraw. Presja zrobiła swoje - działaczka została zwolniona. Po latach wspomniała, że choć interesowała ją niepodległość, to wszystko stało się trochę przypadkiem. „Mając trójkę dzieci, nie chciałam być działaczką żadną” - mówiła.

Być może działaczką kontrwywiadu SW nie chciała

być również Ludwika Ogorzelec. Z wykształcenia była rzeźbiarką, pracowała dla Cypelii, projektowała dekoracje dla wrocławskiej opery. Początkowo, działając w opozycji wykorzystywała swoje zdolności, współpracowała m.in. z Niezależną Agencją Fotograficzną Dementi. Jesienią 1983 r. została współpracowniczką kontrwywiadu SW. To nie miało już nic wspólnego ze sztuką: prowadziła nasłuch rozmów funkcjonariuszy SB i przekazywała informacje o planach służb. To między innymi dzięki jej pracy udało się odczytać szyfry, którymi posługiwali się funkcjonariusze.

W 1985 r. Ogorzelec zdecydowała się podjąć dalsze studia artystyczne we Francji. W tym czasie została bowiem absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu (dziśszej ASP). Ale wyróżnienie przyznane za obronę dyplomu odebrano jej. Władze uczelni uzasadniały to jej „niewłaściwą postawą polityczną”. Ogorzelec jest autorką projektu Krzyża SW będącego odznaczeniem dla działaczy i współpracowników organizacji.

Z powodu swojego zaangażowania w działalność niepodległościową, kłopoty w pracy miała również Barbara Kowalczyk, która rok po obronie doktoratu z fizyki na Uniwersytecie Śląskim założyła na uczelni Konspiracyjny Komitet Oporu. Była m.in. grafikiem i drukarzem „Biuletynu”, który wydawał Komitet. Była wielokrotnie zatrzymywana, wiosną 1982 r. została także internowana. Po zwolnieniu z internowania, wraz z Anną Gorgoń zaczęła organizować struktury SW w Katowicach. W 1986 r. po kolejnym zatrzymaniu i karze grzywny, władze Uniwersytetu postanowiły zwolnić ją z pracy.



Barbara Sarapak ostentacyjnie obrócona tyłem do fotografa z SB w czasie przeszukania jej mieszkania w grudniu 1982 r.

Ceną za zaangażowanie był również ostracyzm. W kwietniu 1984 r. „Słowo Polskie” podało do publicznej wiadomości informację o pięciu kobietach aresztowanych za kolportaż wydawnictw SW, m.in.: Janinie Baluch, Teresie Czarnieckiej, Zwie Grzegorzewskiej i Zofii Maciejewskiej. List gończy wystawiony za Hanną Łukowską-Karniej znalazł się również w prasie. Maciejewska była zresztą także autorką instrukcji „Odmawiaj zeznań”, która pokazywała, jak należy zachowywać się w śledztwie.

Ważną postacią Solidarności Walczącej była też Barbara Sarapak, nazywana często „królową podziemnego druku”. Własnoręcznie, w tandemie - najczęściej z Krzysztofem Biezuńskim - drukowała ogromne ilości biuły. Spod jej ręki wyszło prawie 400 tys. egzemplarzy różnych periodyków. Była nie tylko drukarzem, ale również organizatorem. Osobiście opiekowała się i koordynowała pracę co najmniej kilku drukarni naraz, miała więc własną strukturę, za której produkcję i kolportaż odpowiadała. Niektórzy szacują, że z jej drukarni wychodziła połowa prasy podziemnej we Wrocławiu. Trzeba też pamiętać, że swoją wiedzę przekazywała poprzez liczne szkolenia, tym samym wykształciła kolejne generacje drukarzy, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju wrocławskiego podziemia poligraficznego opartego na sitodruku. Kornel Morawiecki wspominał:

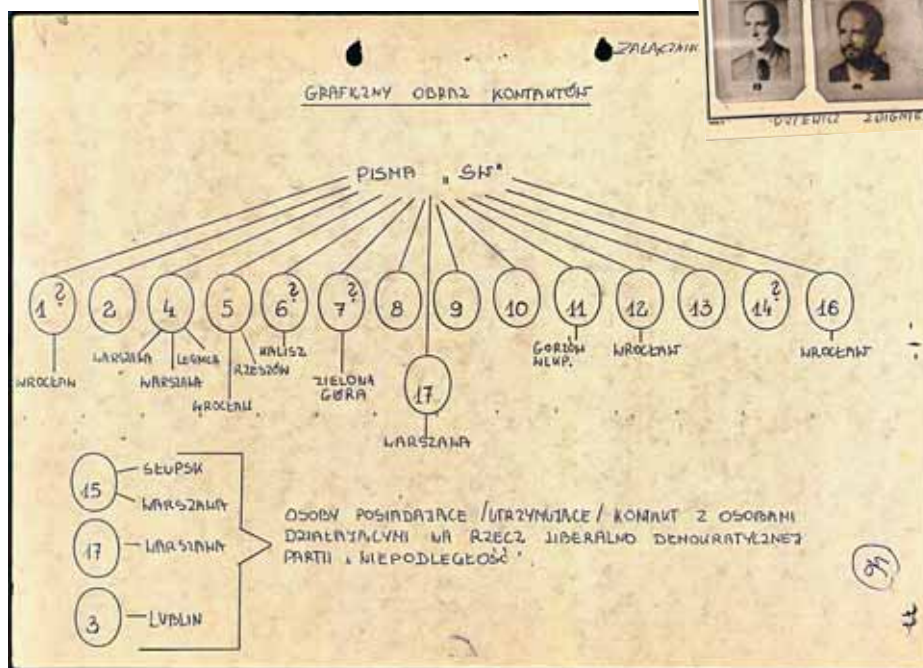
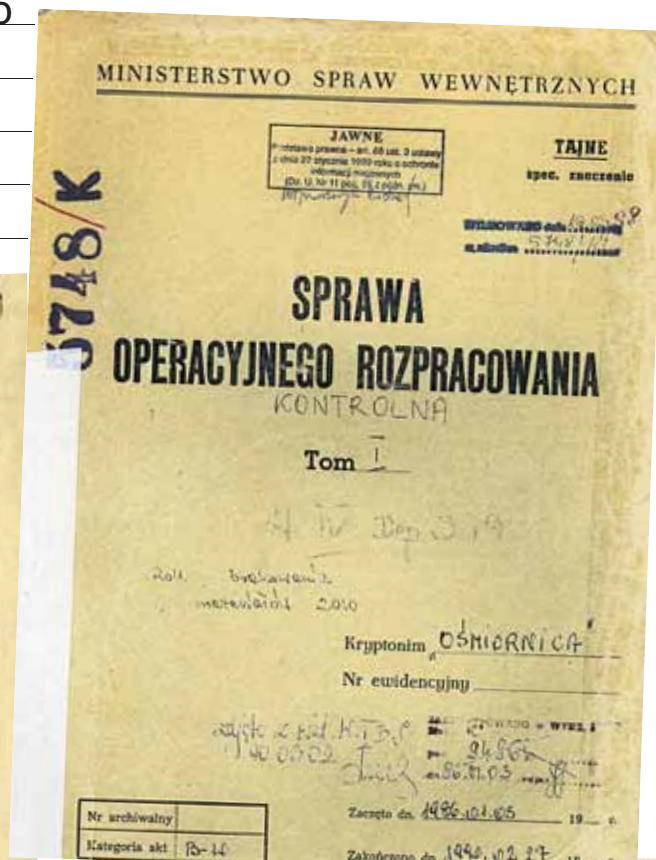
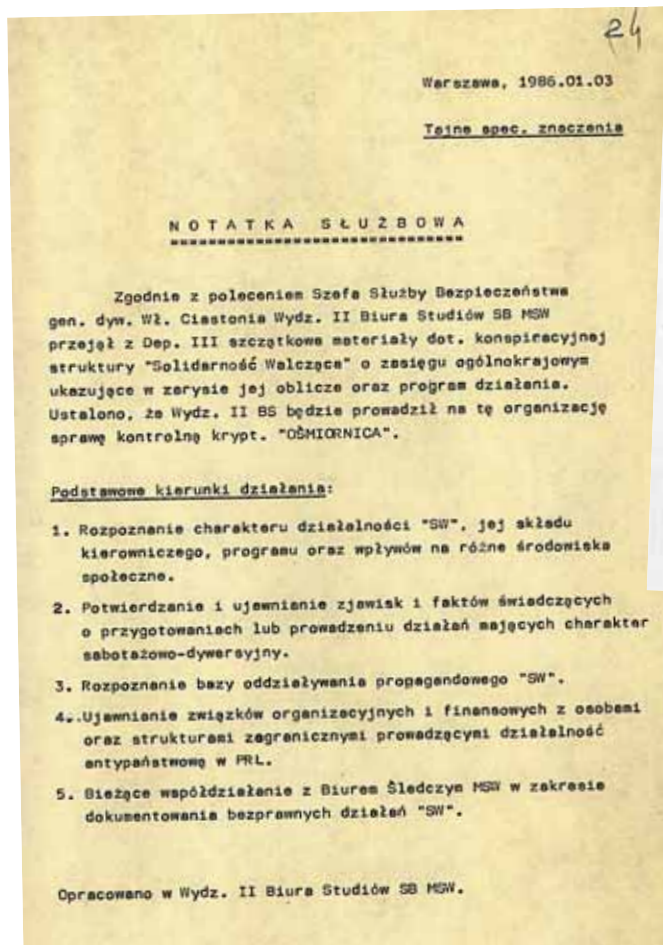
„W 1983 roku standardem w naszym drukarstwie stał się sitodruk. SW szkoliła w tej technice masę ludzi. Basia Sarapak robienia na siłę nauczyła dziesiątki osób, które z kolei swoje umiejętności przekazywały dalej. Jak kiedyś próbowaliśmy określić, ilu ludzi w wyniku tego włączyło się w druk biuły, robiło to wrażenie lawiny”. Nie ma więc większych wątpliwości, że Barbara Sarapak zasługuje na swoje miano. Jednakże ceną, jaką płać za swoje zaangażowanie, było więzienie, wyroki Kolegium ds. Wykroczeń i ciągła inwigilacja.

Jadwiga Morawiecka, żona przywódcy SW, wychowana została w duchu patriotycznym. Opiekuńcza, zatroskana matka relacjonowała te straszliwe, mroczne czasy: „Jedyny strach, jaki mi towarzyszył, to lęk o dzieci - co się z nimi stanie, jak mnie zabrają i aresztują. Wiedziałam, że wtedy z dziećmi będzie dramat i o nie się jedynie bałam”. Przystąpiła do głódówki, której inicjatorką była Anna Walentynowicz. Dzięki tej znajomości wyjeżdżała później z dziećmi do rodziców nieżyjącego już wtedy ks. Jerzego Popiełuszki do Suchowoli.

Były kontynuatorkami łączniczek, kolporterów, wywiadowczyń z Armii Krajowej. Nigdy nie brakowało odwagi i pomysłowości w walce z komunistami. Nie byłoby takiego uporu, walki z tak wielką determinacją, gdyby nie kobiecy głos o Wolną Polskę. ■

SB KONTRA SW

Solidarność Walcząca była obiektem intensywnej inwigilacji w ramach kilku spraw operacyjnego rozpracowania, najważniejszą z nich była SOR „Ośmiornica” prowadzona przez Biuro Studiów SB MSW. W efekcie SB udało się w pewnym stopniu rozpoznać struktury SW. Z zachowanych jedynie szczątkowo materiałów wynika jednak, że była to wiedza daleko niepełna, a wyciągane wnioski często nietrafione.



Dokumenty SB powstałe w wyniku rozpracowywania Solidarności Walczącej

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA ODDZIAŁ W POZNANIU

Solidarność Walcząca prowadziła w Poznaniu prężną działalność. W 1984 r. posiadała trzy, niezależnie od siebie działające, drukarnie. Drukowano w nich m.in.: kartki okolicznościowe, kalendarze, ulotki. Emitowano audycje Radia Solidarność Walcząca (1984-85 i 1988), organizowano demonstracje uliczne oraz malowano napisy na murach.

W pierwszej połowie 1985 r. w działalność Solidarności Walczącej w Poznaniu było zaangażowanych około 40 zaprzysiężonych członków organizacji, a także osoby wspomagające, które nie złożyły przysięgi.

KRZYSZTOF BRZEHCZYN,
PRZEMYSŁAW ZWIERNIK,
Oddział IPN w Poznaniu

Złożycielem poznańskiego oddziału SW był Maciej Frankiewicz. W latach 1980-1981 działał w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów Politechniki Poznańskiej, współpracował z KPN oraz redagował pismo „Wolna Polska”. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się, ale po powrocie do domu, 28 stycznia 1982 r., został zatrzymany i osadzony w Ośrodku Odosobnienia w Gębarzewie. Tam 15 lutego 1982 r. rozpoczął głodówkę, domagając się zwolnienia. Po dwóch tygodniach został skierowany do szpitala w Gnieźnie, skąd uciekł 2 marca 1982 r. Przez kilka miesięcy ukrywał się, ale 16 czerwca 1982 r. został ponownie internowany w Gębarzewie. Gdy zwolniono go 7 lipca 1982 r., włączył się w działalność podziemną. Niestety, 26 sierpnia 1982 r. aresztowano go za rozrzucanie ulotek wzywających do demonstracji w dniu 31 sierpnia 1982 r. W trakcie śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Wojsk Lotniczych w Poznaniu został skierowany do Szpitala Wojskowego w Elblągu, skąd uciekł 23 listopada 1982 r.

Przez wiele miesięcy Frankiewicz ukrywał się u Rafała i Anny Grupińskich. W tym czasie poznał Grzegorza Schetyńskiego, studenta Uniwersytetu Wrocławskiego, który przytytuł z Wrocławia między innymi wydawnictwa Solidarności Walczącej. Zainteresowany programem organizacji w kwietniu 1983 r. wyjechał do Wrocławia i wziął tam udział w demonstracji 1-majowej. Tak zaczęły się jego związki z SW.

Działalność poznańskiego oddziału SW

Pierwszy numer pisma „Solidarność Walcząca” – najdłużej wydawanego czasopisma SW w Poznaniu – ukazał się z datą 12 września 1983 r. Opublikowano



Demonstracja SW na starym rynku w Poznaniu zorganizowana w 1989 r.

w nim Deklarację Solidarności Walczącej Poznania, w której pisano: „Naszym celem jest Polska niepodległa i demokratyczna, Polska z własnym rządem wybieranym przez ogół Polaków w wyborach. Polska z szerokim wachlarzem partii politycznych, z wolną prasą, radiem i telewizją, z gospodarką rynkową i wolnymi związkami zawodowymi dla ochrony interesów pracowniczych. (...) Budujemy organizację SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA. Jest ona otwarta dla wszystkich, którzy za cel stawiają sobie walkę o wolną Rzeczpospolitą Soli-

damą, o solidarność ludzi i narodów”.

W listopadzie 1983 r. powołano Radę Oddziału, w skład której weszli: Maciej Frankiewicz, Szymon Łukasiewicz i Szymon Jabłoński. Frankiewicz posługiwał się pseudonimem „Stefan Bobrowski”, który w czasie jego aresztowania stał się pseudonimem organizacyjnym.

Kryzys w poznańskim oddziale nastąpił po aresztowaniu w czerwcu 1985 r. Macieja Frankiewicza, a w listopadzie Szymona Łukasiewicza. Było to efektem działań SB prowa-

dzonych w ramach rozpraw operacyjnych pod krypt. „Kotwica”/„Ośmiornica” i „Tama”. W tym trudnym okresie oddziałem kierował Szymon Jabłoński.

Po wyjściu Frankiewicza na wolność, we wrześniu 1986 r. następował stopniowy wzrost aktywności organizacji. Od 1987 r. częściej ukazywała się „Solidarność Walcząca”, w 1988 r. powstała Grupa SW w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski - Poznań, a w 1989 r.

uformowała się Młodzież przy SW Oddział w Poznaniu. Poznańska SW była organizatorem lub współorganizatorem wielu demonstracji ulicznych (na przykład w 1988 r.: 1 V, 28 VI, 11 XI, zaś w 1989 r.: 8 III, 2 IV, 1 V) oraz akcji ulotkowych. Oddział poznański współpracował też z innymi grupami i oddziałami SW działającymi na terenie Wielkopolski: w Kaliszu, Koninie i Pile.

Działalność wydawnicza Solidarności Walczącej Oddział w Poznaniu

Organem poznańskiej SW był dwutygodnik „Solidarność Walcząca” wydawany od września 1983 do kwietnia 1990 r. (po połączeniu z pismem wydawanym we Wrocławiu został periodykiem ogólnopolskim). Jego redaktorami w różnych okresach byli: Maciej Frankiewicz, Szymon Jabłoński, Szymon Łukasiewicz, Krzysztof Stasiewski. W 1985 r. redaktorami zostali też: Jerzy Fiecko (ps. Jan Arciszewski, Grzegorz Darski), Włodzimierz Filipek, a ok. 1986 Aleksandra Bessert. W 1987 r. kierowanie redakcją pisma przejął Frankiewicz.

W pierwszym roku swojej działalności SW wydała również dwa numery pisma „Solidarny Robotnik”. W październiku 1984 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma „Czas” (1984-1988), w maju 1985 r. rozpoczęto wydawanie „Czasu

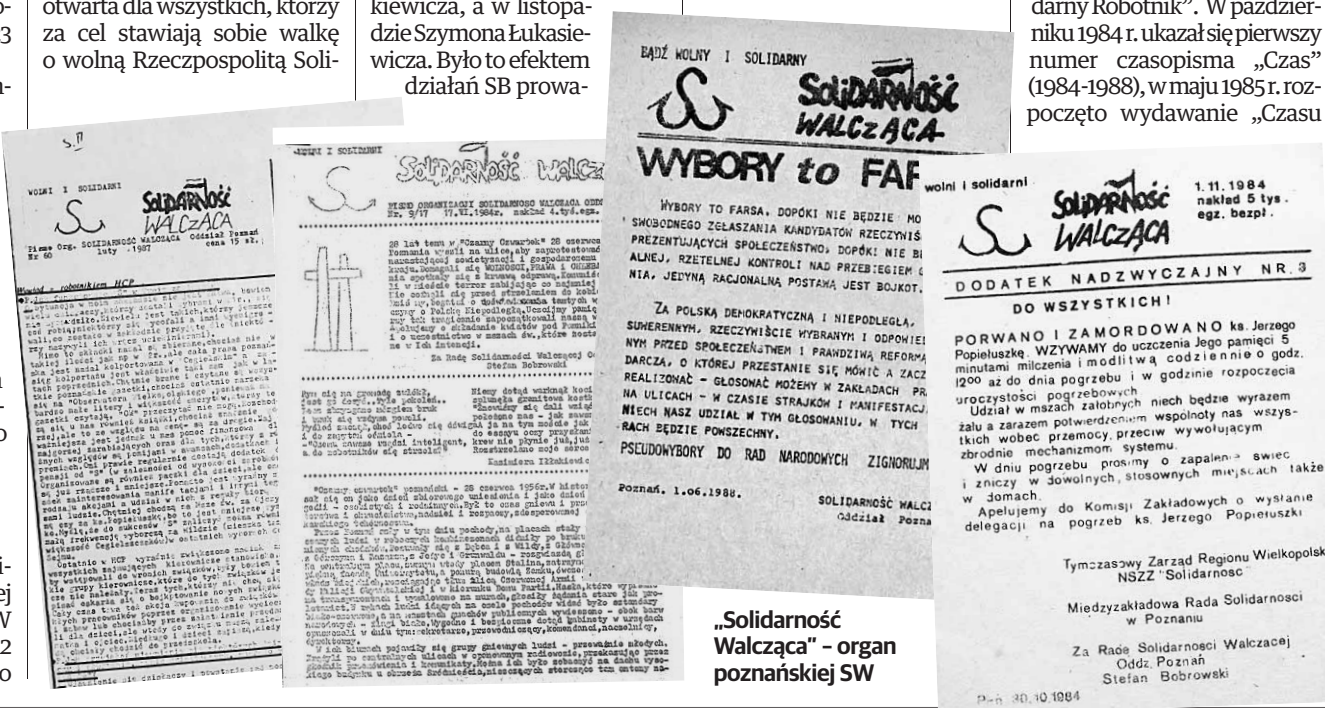
Kultury”, w 1988 r. wydano cztery numery pisma „Komentarz”. W latach 1988-1989 wychodziła „Solidarność Walcząca HCP”, a w 1989 r. przeznaczona dla młodzieży gazетка „Gzub”. Oddział wydawał nie tylko publikacje SW, ale drukował również materiały dla innych struktur podziemnych, np. biuletyny zakładowych struktur „Solidarności”, takie jak: „Właściwy Tor”, „Nauczyciel”, „Elektromonter”, „Głos z Roboczej”, „Solidarność” (Famot Pleszew) i „Argus”.

Wobec transformacji

Poznański oddział Solidarności Walczącej, podobnie jak cała organizacja, nie poparł rozmów przy Okrągłym Stole i decyzji wynikających z zawartych porozumień. Poznańska SW - zachowując krytyczny stosunek do idei wyborów kontraktowych - drukowała jednak ulotki wyborcze poznańskich struktur NSZZ „Solidarność”. W lipcu 1989 r. Maciej Frankiewicz został jednym z 4 oficjalnych przedstawicieli SW i w jego mieszkaniu przy ul. Gromadzkiej 23 mieścił się Punkt Informacyjny SW.

W okresie transformacji ustrojowej, szczególnie w latach 1989-1990, Oddział SW w Poznaniu wraz z innymi strukturami opozycyjnymi (m.in.: LDP „Niepodległość”, KPN, PPS) organizował liczne demonstracje, wiece i pikety skierowane m.in.: przeciwko wyborowi Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL i nominowaniu Czesława Kiszczaka na premiera. Domagał się też likwidacji cenzury oraz Służby Bezpieczeństwa, przeprowadzenia wolnych wyborów i wycofania wojsk sowieckich z Polski.

W tym okresie SW angażowała się jednocześnie coraz bardziej w jawne i legalne inicjatywy polityczne, np. powołując Klub „Wolni i Solidarni”, biorąc udział w wyborach samorządowych w ramach Poznańskiego Porozumienia Wyborczego „Solidarność i Niepodległość” oraz uczestnicząc w utworzeniu 7 lipca 1990 r. ogólnopolskiej Partii Wolności. ■



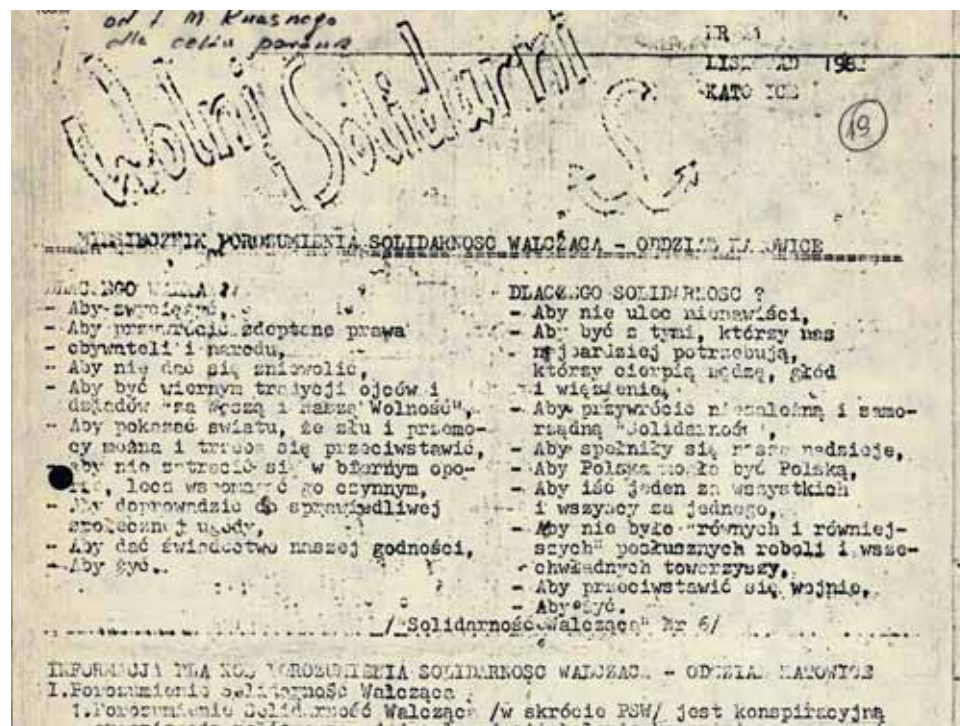
„Solidarność Walcząca” – organ poznańskiej SW



NASI REPREZENTANTCI

W rządzie T.Mazowieckiego z ramienia neo-Solidarności jest 7 byłych funkcjonariuszy PZPR. I tak na przykład:

- Leszek Balcerowicz - wicepremier, minister finansów. Do 1982 w PZPR. Pełnił funkcję sekretarza wydziału ekonomicznego KC PZPR. Ponadto zatrudniony był jako pracownik naukowy Działu Polityki Gospodarczej Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu.
- Witold Trzeciakowski - podobnie jak Balcerowicz zajmuje się w rządzie Mazowieckiego sprawami gospodarczymi. Z polecenia swojej partii (PZPR) pełnił funkcję doradcy ekonomicznego na Kubie. Rzecz jasna nie za czasów Batisty.
- Aleksander Paszyński - absolwent Wydziału Dyplomatyczno-Konsularnego Akademii Nauk Politycznych przy KC PZPR. Był zastępcą naczelnego "Polityki". W latach 70-tych był doradcą Gierka. Zajmował się - podobnie jak



„PIK. Podziemny Informator Katowicki” i „WiS. Wolni i Solidarni” - najważniejsze pisma śląskiej SW

KATOWICKI ODDZIAŁ SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ

Katowickie struktury Solidarności Walczącej, obok poznańskich i trójmiejskich, zaliczały się do największych oddziałów SW w kraju.

JAROSŁAW NEJA,
Oddział IPN w Katowicach

Powstały one najwcześniej, podobnie jak wrocławska „centrala” organizacji, jeszcze w 1982 r. Ich założycielem był działacz podziemia solidarnościowego Sławomir Bugajski. W czerwcu 1982 r. wyszedł on z internowania i wraz z żoną, Barbarą Kowalczyk, która została zwolniona z ośrodka odosobnienia na początku lipca, kontynuował działalność konspiracyjną. Nie bez znaczenia dla dziejów katowickiej SW było to, że jako naukowiec Uniwersytetu Śląskiego - Bugajski zajmował się fizyką teoretyczną. Przez bliskiego znajomego, Zbigniewa Oziewiczza, fizyka z Uniwersytetu Wrocławskiego, we wrześniu 1982 r. nawiązał kontakty z wrocławską SW, a następnie wraz z Kowalczyk spotkał się z założycielem organizacji, również fizykiem, Kornelem Morawieckim. Bugajski wstąpił do SW i wspomagany przez żonę, która formalnie nie została nigdy zaprzysiężonym jej członkiem, przystąpił do tworzenia struktur regionalnych organizacji - utworzonego 1 lipca 1982 r. we Wrocławiu Porozumienia Solidarność



Janina Jadwiga Chmielowska

Walcząca (PSW), w założeniu stanowiącego luźną federację rozmaitych grup i środowisk, które łączył jeden program i wspólna idea.

„Przystępując do PSW (...) wybieramy życie pełne wyrzeczeń i niebezpieczeństw, ale za to godne, wolne i solidarne. Wstępujemy na drogę walki z obcą dominacją, drogę, którą kroczyły pokolenia Polaków od czasów konfederacji barskiej do współczesności, drogę, która musi doprowadzić do obalenia nieludzkiego systemu rządów narzuconego nam przemocą po II wojnie światowej” - deklarowali założyciele oddziału katowickiego PSW na łamach pierwszego numeru miesięcznika „WiS. Wolni i Solidarni”, datowanego na listopad 1982 r. Po przekształceniu w tym sa-



Sławomir Bugajski

mych miesiącu PSW w jednolity kadrową organizację pod nazwą Solidarność Walcząca, Oddział Katowice, który formalnie utworzono 8 października 1982 r. pozostał jej integralną częścią, a założony i redagowany przez Bugajskiego „WiS” aż do 1991 r. był głównym organem prasowym i programowym pismem śląskiej SW.

W 1983 r. Bugajski założył kolejne pismo „PIK. Podziemny Informator Katowicki”. To przede wszystkim w oparciu o prace redakcyjne, druk i kolportaż tych pism rozwijały się struktury oddziału. Początkowo korzystano z kontaktów środowiskowych na Uniwersytecie Śląskim. Drukiem „WiS-a” zajmował się m.in. matematyk Edward Sołtyś był jednym z au-

torów tekstów i kolporterem, podobnie jak inny matematyk, Jan Wojnar. Łącznikami oddziału i ważnymi postaciami kolportażu były osoby spoza uniwersytetu, Anna Gorgoń i ukrywający się od grudnia 1981 r. informatyk, Lesław Frączek. Dzięki znajomościom nawiązanym przez Bugajskiego w czasie internowania, udało się także rozciągnąć kolportaż w regionie na środowiska robotnicze. Jeszcze w 1982 r. istotnym momentem dla rozwoju struktur śląskiej Solidarności Walczącej było także nawiązanie kontaktów z ukrywającą się Janiną Jadwigą Chmielowską, przewodniczącą założonej przez siebie Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Z czasem część kolejnych osób w różnym stopniu powiązanych z RKK wstąpiła do SW lub z nią współpracowała, nie przerywając dotychczasowej aktywności. Taką postacią był jeden z czołowych działaczy gliwickiej opozycji, Tadeusz Drzazgowski, który współpracował ze związanym z SW Tadeuszem Bełzem. Drzazgowski skłonił drukarza i pomagał w zakładaniu konspiracyjnych drukarni Solidarności Walczącej nie tylko na Górnym Śląsku, ale również we Wrocławiu. Do SW wstąpiła z kolei sama Chmielowska,

obejmując w 1985 r. po Bugajskim funkcję przewodniczącego oddziału katowickiego, podczas gdy on nadal kierował redakcją „WiS-a”, pisał i publikował teksty programowe. Poprzez studenta prawa UŚL, Marka Żelaznego, śląska SW dotarła do środowisk odradzającego się od 1986 r. Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

W kolejnych latach następował wyraźny wzrost wpływów organizacji w śląsko-dąbrowskim podziemiu. Jej współpracownikami byli m.in. działacze struktur podziemnych w Jastrzębiu-Zdroju, Marek Bartosiak i Lech Osiak. Z kolei Chmielowska po aresztowaniach Morawieckiego, a następnie Andrzeja Kołodzieja, oraz ich przymusowym wyjeździe z kraju (30 IV 1988 r.), objęła kierownictwo krajowe organizacji jako przewodnicząca Komitetu Wykonawczego Solidarności Walczącej. Przełomem w rozwoju śląskiej SW okazał się okres po sierpniowych strajkach górniczych w 1988 r. Zaczęły wówczas m.in. powstawać struktury zakładowe w kopalniach, ale nie tylko. We wrześniu 1988 r. kierowana przez Jerzego Gorzeliaka katowicka grupa Młodzieżowy Ruch Oporu „Niepodlegli”, skupiająca uczniów z kilku miejscowych szkół średnich, zaczęła działać w ramach SW

jako Młodzieżowy Ruch Oporu „Solidarności Walczącej”. Organem prasowym struktury było pismo „Przebojem”. Śląska SW była szczególnie widoczna rok później wśród środowisk i ugrupowań radykalnych, niegodzących się na kompromis z władzami komunistycznymi. Jej przedstawiciele wzięli m.in. udział w zorganizowanym 25 lutego 1989 r. w Jastrzębiu-Zdroju Kongresie Opozycji Antystrojowej. Działacze i współpracownicy SW współanimowali i aktywnie uczestniczyli w wielu demonstracjach ulicznych, wzywali do bojkotu rozmów z władzami, a następnie bojkotu wyznaczonych na 4 czerwca 1989 r. wyborów parlamentarnych. Zdecydowanie demonstrowali także swój sprzeciw wobec wyboru gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta.

Znaczenie SW w śląsko-dąbrowskiej opozycji lat 80. polegało m.in. na tym, że działacze tej organizacji lub osoby z nimi ściśle współpracujące jednocześnie uczestniczyli w innych nurtach działalności niezależnej w regionie. Rygorystyczne przestrzeganie zasad konspiracji skutkowało tym, że żaden z czołowych działaczy katowickiego oddziału SW nie został aresztowany jako członek tej organizacji. ■

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA W TRÓJMIĘSCIE

W latach 80. XX w. Trójmiasto było jednym z ważniejszych ośrodków działalności Solidarności Walczącej. W różnym okresie czasu funkcjonowało tu kilka podziemnych struktur, luźno związanych lub blisko współpracujących z dolnośląską centralą tej organizacji. Wydawano też własne pisma, z których najważniejszym była ukazująca się w latach 1985-1989 „Solidarność Walcząca Trójmiasto”.

PIOTR BRZEZIŃSKI
Oddział IPN w Gdańsku

Patrząc chronologicznie, do najstarszych struktur SW w Trójmieście zaliczyć można grupę Ryszarda Andersa i Romana Jankowskiego, którzy już latem 1982 r. zdolali nawiązać kontakt z wrocławską SW. Współpraca jednak nie rozwinęła się, a kontakt z Wrocławiem szybko został zerwany. Mimo to, Anders, Jankowski i ich współpracownicy konsekwentnie odwoływali się do symboliki SW, nazywając swoją organizację Solidarność Walcząca Gdańsk. Z grupą tą związani byli też między innymi Leszek Byczkowski, Tadeusz Cieszewski i Henryk Piec.

Do drugiej połowy 1983 r. trudno jednak mówić o bliższych kontaktach trójmiejskiego podziemia z wrocławskimi strukturami SW. Dopiero w końcu 1983 r. w Gdańsku powstała struktura o nazwie Solidarność Walcząca Oddział Trójmiasto. W przeciwieństwie do SW Gdańsk była ona mocno związana z wrocławską SW. Jej współzałożycielami byli: Ewa Kubasiewicz, Andrzej Kołodziej, Zofia Kwiatkowska i Stanisław Kowalski. Do działaczy SW Oddział Trójmiasto należeli też Marek Czachor (syn Ewy Kubasiewicz) i jego żona Magdalena (córka Stanisława Kowalskiego). Z grupą tą związana była także znana gdyńska dziennikarka i badaczka Grudnia '70 Wiesława Kwiatkowska. Kierownictwo SW Oddział Trójmiasto spoczywało w rękach Kubasiewicz i Kołodzieja. SW Oddział Trójmiasto i SW Gdańsk funkcjonowały niezależnie.

Pod koniec 1984 r. w działalności SW Oddział Trójmiasto zaangażował się Roman Zwiercan, który w dużej mierze wziął na siebie kwestie związane z drukiem i poligrafią. Wraz



Marsz protestacyjny z udziałem przedstawicieli Oddziału Trójmiasto Solidarności Walczącej

z Edwardem Frankiewiczem w styczniu 1986 r. założył także trzecią trójmiejską strukturę SW - Grupę Zakładową Solidarności Walczącej w Stocznii im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Grupa ta również wydawała własne pismo, prowadziła działalność ulotkową, a nawet stworzyła własny oddział dywersyjny. Stoczniowa SW, w przeciwieństwie do SW Gdańsk, ściśle współpracowała z SW Oddział Trójmiasto.

SW Oddział Trójmiasto wydawała pismo „Solidarność Walcząca Trójmiasto”. Jego redakcją początkowo zajmował

się Stanisław Kowalski, a po jego śmierci w 1987 r. obowiązki redakcyjne przejął małżeństwo Czachorów. Pod koniec lat 80. rolę redaktora objął Zbigniew Mielewczyk. Pismo ukazywało się od kwietnia 1985 r. do grudnia 1989 r. Łącznie wydano 59 numerów normalnych i kilka numerów specjalnych. Jednym z nich był np. anglojęzyczny numer poświęcony wizycie prezydenta USA George'a Busha w Polsce w 1989 r. W skład redakcji wchodził między innymi: Ewa Kubasiewicz i Andrzej Kołodziej (założyciele),

Stanisław Kowalski, Marek Czachor i Magdalena Czachor, Zbigniew Mielewczyk, Barbara Mielewczyk (Formella) i Andrzej Leszczyński. Drukiem zajmowali się: Jerzy Kanikuła, Jacek Parzych, Roman Zwiercan i Piotr Komorowski. Pismo ukazywało się w nakładzie od 2 tys. do 10 tys. egzemplarzy. Kolportowano je głównie na terenie Trójmiasta i Wrocławia.

SW Oddział Trójmiasto organizowała też własny wywiad. W ramach jego działalności prowadzono regularny nasłuch radiowy częstotliwości wykorzystywanych przez MO i SB oraz analizowano treść meldunków. Działalnością tą kierował Kołodziej, a współpracowali z nim między innymi: Piotr Jagielski, Wojciech Pytel i Piotr Bagiński. SW Oddział Trójmiasto była dość blisko związana z Andrzejem Gwiazdą, a jej członkowie nie kryli swojego sceptycyzmu wobec działalności Lecha Wałęsy. W sporze ideowym, jaki już na początku lat 80. zrodził się pomiędzy Wałęsą a Gwiazdą, działacze SW Oddział Trójmiasto stanęli po stronie tego drugiego. Najlepszym tego dowodem był fakt, że orga-



Manifestacja w Gdańsku, widoczni reprezentanci trójmiejskiej SW z transparentem



Ulotka trójmiejskiego Oddziału Solidarności Walczącej



Działacze SW z Trójmiasta w czasie jednego z protestów

nizacja ta przez kilka lat wydawała redagowane przez Joannę i Andrzeja Gwiazdów pismo „Poza Układem”.

Począwszy od 1987 r. SW Oddział Trójmiasto nadawała własne audycje radiowe. Ich zasięg był ograniczony, a emisja nieregularna. Samo ich pojawienie się świadczyło jednak o dużej sprawności organizacyjnej trójmiejskiej struktury SW. Przez cały czas organizowano też różnego typu akcje ulotkowe i plakatowe.

Według niektórych relacji, SW Oddział Trójmiasto nawiązała współpracę z grupą trójmiejskich chemików. Z ich pomocą zdobywano materiały pirotechniczne, przeznaczone do wykorzystania w planowanych akcjach sabotażowych. Jedną z nich było zdetonowanie niewielkiego ładunku wybuchowego pod budynkiem Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni w lutym 1987 r.

Mimo oficjalnie ogłoszonej we wrześniu 1986 r. amnestii SB wciąż ścigała członków SW.

W marcu 1987 r. aresztowano Romana Zwiercana. Kolejnym wstrząsem dla trójmiejskiej organizacji SW było aresztowanie w styczniu 1988 r.

Andrzeja Kołodzieja i jego - sprokurowany przez władze PRL - wyjazd z Polski wiosną tego samego roku. Przez kilka następnych miesięcy obowiązki szefa SW Oddział Trójmiasto sprawował Marek Czachor. Pod jego kierownictwem przeprowadzona została akcja polegająca na wysłaniu na domowe adresy oficerów WP pisma „Żołnierz Solidarny”. Była to wspólna akcja SW i Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość” (LDPN). Pismo rozesłano po całym kraju.

W 1988 r. Ewa Kubasiewicz wyemigrowała do Francji, obejmując tam funkcję emisariuszki SW na Zachodzie. SW Oddział Trójmiasto aktywnie uczestniczyła w organizacji strajków w maju i sierpniu 1988 r. Jesienią 1988 r. kierownictwo SW Trójmiasto przejął, wypuszczony z więzienia, Roman Zwiercan. W czerwcu 1989 r. organizacja wezwała do bojkotu częściowo wolnych wyborów parlamentarnych, odrzucając zarazem ustalenia „okrągłego stołu” i krytykując tę część opozycji, która zdecydowała się podjąć współpracę z komunistami. ■

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA W SZCZECINIE

Choć szczeciński oddział Solidarności Walczącej powstał dopiero pod koniec 1985 roku, zdążył zaznaczyć swoją obecność na mapie środowisk opozycyjnych PRL.

MICHAŁ SIEDZIAKO,
Oddział IPN w Szczecinie,
Uniwersytet Szczeciński

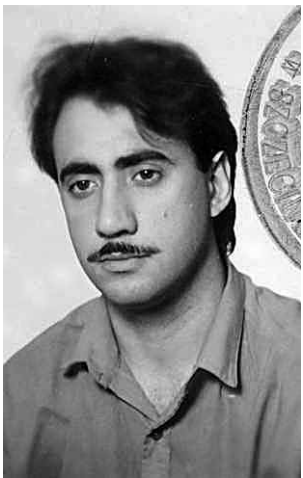
Organizacja Kornela Morawieckiego pojawiła się w stolicy Pomorza Zachodniego za sprawą Stanisława Janusza i Krzysztofa Korczaka oraz skupionej wokół nich grupy opozycjonistów, którzy od 1982 r. wydawali podziemne pismo „Jedność”, pomyślane jako kontynuacja tygodnika szczecińskiej „Solidarności” sprzed wprowadzenia stanu wojennego. Jesienią 1985 r. o „zwrot” tytułu upomniał się Marian Jurczyk – szef „przedwojennego” Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Było to na rękę dotychczasowym wydawcom, którzy od kilku miesięcy konkretyzowali już inne plany na dalszą, opozycyjną działalność.

Janusz za pośrednictwem swojej znajomej Izabeli Ratajczak, która znała z kolei bliską współpracownicę przywódcy SW – Hannę Łukowską-Karniej, nawiązał w tym okresie kontakty z wrocławską centralą SW. Ponieważ szczecińska grupa spełniała podstawowe kryterium, które organizacja stawiała przed nowymi oddziałami – zdolność do ciągłego, regularnego wydawania podziemnej prasy i jej kolportowania – ze strony H. Łukowskiej-Karniej pojawiła się propozycja, aby powołać Oddział SW w Szczecinie. Jako pierwsi szczecinianie – w grudniu 1985 r. – przysięgę organizacyjną złożyli: S. Janusz, K. Korczak i I. Ratajczak, zaś niedługo potem Henryk Trybuła, Leszek Dobrzyński, Mariusz Bogdanowicz, Teodozja Szwed i Krystyna Borowska. W kolejnych latach grono osób czynnie angażujących się na rzecz organizacji rozrastało się, choć nie wszyscy zdecydowali się na zaprzysiężenie. Trudno o precyzyjne dane, ale w szczytowym okresie było to co najmniej kilkadziesiąt osób.

Pierwszy okres aktywności szczecińskiego Oddziału SW to przede wszystkim wydawanie podziemnego periodyku „Gryf”, z podtytułem: „Pismo Organizacji Solidarność Walcząca Oddział Pomorze Zachodnie”, którego



Stanisław Janusz



Krzysztof Korczak

pierwsze wydanie ukazało się w styczniu 1986 r. Numer otwierał krótki manifest programowy – Dlaczego Solidarność Walcząca? Punkt wyjścia stanowiło w nim porównanie komunizmu do wyniszczającej Polskę choroby nowotworowej. „Wydajemy więc – ogłaszano – tej chorobie walkę” [podkreślenie w oryginale – przyp. M.S.].

Pismo ukazywało się regularnie (zazwyczaj raz w miesiącu) do 1990 r. „Działalność wydawnicza – wspominał Dobrzyński – była jednym z priorytetowych zadań Solidarności Walczącej. [...] Drukowaliśmy »Gryfa« (z rezygnacją w nakładzie 1500–2000 egzemplarzy), ulotki, plakaty, naklejki, »Gazetkę Uliczną SW« i pismo »AB«”. Wspomniane dwa ostatnie tytuły szczecińska SW wydawała już w końcowym okresie swojej działalności. Dwustronicowa „Gazetka Uliczna” była drukowana od sierpnia 1989 r. do lipca 1990 r. Ukazało się dziewięć lub dziesięć nume-

rów, w których prezentowano podstawowe założenia programowe SW, zachęcano do przystąpienia do organizacji i do udziału w organizowanych przez nią manifestacjach ulicznych. Z kolei „AB” (tytuł był skrótem od słów „Akcja Bezpośrednia”; pod koniec 1989 i na początku 1990 r. wydrukowano łącznie pięć numerów) miało być z założenia pismem skupionej wokół SW młodzieży. Do katalogu pism sygnowanych przez SW w Szczecinie trzeba też doliczyć wydane w 1988 r. dwa jednostronicowe numery pisma pt. „Głos Wolności”, oraz drukowany od grudnia tego roku do kwietnia 1990 r. miesięcznik „Wici”. Inicjatorem tych tytułów był Eugeniusz Janiszewski, który dopiero po wydrukowaniu pierwszych numerów „Wici” poznał Korczaka i Dobrzyńskiego, którzy przyjęli od niego przysięgę organizacyjną.

Szczecińscy współpracownicy Morawieckiego stali się szczególnie widoczni w drugiej połowie 1989 r. Otóż – 23 sierpnia tego roku na ulicach Szczecina odbyła się manifestacja pod hasłem „Sowieci do domu”, do której weszły wspólnie SW i Federacja Młodzieży Walczącej. Manifestanci, w liczbie kilku tysięcy, zebraли się na pl. Grunwaldzkim. Następnie próbowali przejść pod KW PZPR. Na pl. Lotników drogę zagroził im kordon milicyjny. Najpierw funkcjonariuszy obrzucono bilonem, następnie doszło do starć, które w różnych częściach miasta trwały do wieczora.

Kolejna demonstracja uliczna z udziałem SW odbyła się 17 września. Jej uczestnicy przeszli z pl. Grunwaldzkiego pod konsulat ZSRS. Za okalającą placówkę ogrodzenie poleciał deszcz drobnych monet, mur wymalowano antysowieckimi hasłami. Z kolei 11 listopada manifestowano pod hasłem „Wolność Polsce”, 13 grudnia – „Ukarać zbrodniarzy stanu wojennego”, 27 stycznia 1990 r. – „Dość paktywów z komuną”, a w lutym urządzono manifestację przeciwko prezydenturze gen. Wojciecha Jaruzelskiego – „Ostatni śledzik generała”. Były to jednak także ostatnie akcenty działalności szczecińskiego oddziału SW.



Manifestacja 11 listopada 1989 r. w Szczecinie współorganizowana przez SW



Wizyta Kornela Morawieckiego w Szczecinie (1990 r.). Za stołem przydialnym od lewej: Krzysztof Korczak, NN, Kornel Morawiecki

W styczniu 1990 r. jego członkowie powołali Klub Polityczny „Wolni i Solidarni” i zaangażowali się w organizację szerokiej koalicji wyborczej przed nadchodzącymi wyborami samorządowymi. Przybrała ona nazwę Forum Demokratycznego, które tworzyło, obok SW, kilkanaście innych ugrupowań. Ów szeroki alians nie osiągnął jednak sukcesu wyborczego, zdobywa-

jąc w wyborach do szczecińskiej Rady Miasta zaledwie 6,6% głosów, co zniechęciło wielu działaczy do dalszej aktywności.

Najwytrwalsi – w tym Korczak i Dobrzyński – zaangażowali się jeszcze w zbieranie podpisów pod listami poparcia dla kandydatury Kornela Morawieckiego w wyborach prezydenckich jesienią 1990 r. Mimo że w skali kraju

zbrano ich wymaganą ilość, zostały one zakwestionowane przez Państwową Komisję Wyborczą, co zamknęło przed Morawieckim drogę do kandydowania. Przypieczęto w ten sposób do zniknięcia aktywności środowiska jego sympatyków w stolicy Pomorza Zachodniego. Upadł też jednak system komunistyczny, przeciwko któremu występowali. ■

FOT. JAROSŁAW KACZOROWSKI

FOT. JAROSŁAW KACZOROWSKI

PROGRAM WYDARZEŃ ORGANIZOWANYCH PRZEZ ODDZIAŁ IPN WE WROCŁAWIU W ZWIĄZKU Z 40. ROCZNICĄ POWSTANIA SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ

10 czerwca 2022 r.

**Dolnośląskie Centrum Filmowe, Sala Polonia
ul. J. Piłsudskiego 64a, Wrocław**

18:00 Prezentacja publikacji rocznicowej Instytutu Pamięci Narodowej „**Wolni i Solidarni. Solidarność Walcząca na Dolnym Śląsku w Encyklopedii Solidarności**”.
Jest to leksykon zawierający 119 biogramów i 20 haseł rzeczowych. Promocji towarzyszyć będzie panel dyskusyjny z udziałem redaktorów (dr Kamil Dworaczek, Agnieszka Klarman, Łukasz Sołtysik, dr Grzegorz Waligóra) oraz recenzenta (dr Łukasz Kamiński).



11 czerwca 2022 r.

**Siedziba NSZZ „Solidarność”,
pl. Solidarności 1/3/5, Wrocław**

9:00 Wręczenie przez Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Karola Nawrockiego w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej kilkunastu działaczom Solidarności Walczącej Krzyży Wolności i Solidarności.
Wydarzenia towarzyszące: premierowa prezentacja reprintów dwóch wydawnictw Solidarności Walczącej: „Mały konspirator” (1983) i „Walka o serca i umysły” (1987) oraz repliki orzełka Solidarności Walczącej przygotowanych przez Instytut Pamięci Narodowej.

**Skwer Kornela Morawieckiego,
Wrocław-Szczepin**

10:00 Złożenie kwiatów przed odnowionym przez IPN pomnikiem ku czci Kornela Morawieckiego na skwerze Kornela Morawieckiego przez Prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego oraz delegacje władz państwowych i samorządowych. Wartę honorową zapewni Wojsko Polskie.